

PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO = POLITYCZNY.

*Przypadków, ustaw, osób, miejsc, i Pism
wiek nasz szczególniey interessujących.*

ROKU PIĄTEGO CZĘŚĆ IX.

W R Z E S I E N 1786.

ZAWIERA w SOBIE.

- I. Dalsze wiadomości o narodzie i kraju Angielskim. Zachowanie praw krajowych, różne wielkie przykłady tego. Walka praw z ludzkością arcyważna szczególność. Kaci Angielscy. Okrutna kara w Szkocyi niektórych występku. Osobliwsze prawa względem kobiet, przekleństw i zwierząt i t. d. 739
- II. Dokończenie wiadomości o sławnym *de la Condamine* 764
- III. Śmierć Fryderyka wielkiego, niektóre mniej wiadome do wojen jego ściągające się okoliczności 778
- IV. Opisanie Petersburga przez Pana Cooxę, z przyłączonym na końcu tej Części wielkim kopersztynchem 790
- V. Dzieje polityczne różnych krajów. 804
- VI. Kopersztych arkuszowy do Artykułu IV i Części następującej koniecznie potrzebny.

Na Pamiętnika Politycznego można prenumerować przez cały rok, ale biorąc poprzedzające w tymże roku Tomiki. Prenumeracya na rok cały jest zł. 24, na pół roku 12 zaś bez Prenumeraty każdy Tomik (jeżeli nie jest jego cena wyznaczona) kosztuje zł. 2 gr. 15.

Można także odbierać to dzieło po całym Kraju przez Poczte, placąc na Poczcie Warszawskiej, albo też naybliższej iakiey od swojego domu, na rok 36 Zł. na pół 18 Prenumerujący na Poczcie mogą odbierać Tomiki gdzie się tylko znajdować będą, aby tylko przed końcem miesiąca nadgłosili się względem tego do Pana Zimmermana Kontrolera Generalnego Pocht J. K. Mei.

Pamiętnik ten znajduje się odtąd we Lwowie w nowey Księgarni uprzywileiowaney J. P. Karola Pfaffa, w Krakowie u JP. Drelinkiewicza Bibliopoli, w Lublinie u JP. Galli w rynku.



KSIĄŻKI NOWE.

1) *Wybor Wiadomości Gospodarskich Nro V.* Część ta zawiera w sobie iedyńie pismo dawniey obiecane o pomnożeniu i zbieraniu rożney co naylepszey i nayużyteczniejszey paszy; wszakże tu i owdzie znajdują się arcyważne Ekonomiczne wiadomości i uwagi np. że z gruntow piaszczystych przy pomocy i obfitych gnoiów, we dwa roky można mieć tyle krescencyi, co z tylaż gnoiu z gruntow tężich przez trzy lata, — że wielki sekret dorebienia się z rolnictwa, jest to uprawiać iak naylepiey z początku mało gruntow, a potym dopiero nabywać ich więcey; — że trudno, aby w kraju naszym zasiewanie paszy na ugorach i trzymanie ustawiczne bydła w oborach, mogło

PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO=POLITYCZNY.

ROKU PIĄTEGO CZĘŚĆ IX.

WRZESIEŃ 1786.



I.

Dalsze wiadomości o narodzie
Angielskim.



Zachowanie praw krajowych, różne wielkie przykłady tego. — Walka praw z ludzkością. — Arcyważna szczególność. — Kaci Angielscy. — Okrutna kara w Szkocyi niektórych występku. — Osobliwsze prawa względem kobiet, przekleństw, i zwierząt, i t. d.

Wolność Angielczyków, byłaby prawdziwym urojeniem, za co ją niektórzy z cudzoziemców nanią, gdyby prawa narodowe nie były zachowane bez względu na osobę. Prześtąpienie ich,
Wrzesień 1786. Zz



kiedy się ściąga do własności, albo życia iakiego człowieka, bywa karane bez żadney excepcyi; a lubo prawo królewskie darowania kary, iest nie określone: atoli iednak nie bywa ono tam nigdy rozściągane do przestępcow, tytułami, i godnościami zaszczyconych, pod których zasłoną mogliby się mieć za bezpiecznych od kary, iest to iednak prawdą, że w tym przypadku, równie iak gdzie indziey, bywają różne kabały i intrygi, i król na koniec uwolniłby od kary przestępcow, gdyby sądy nie musiały się odprawować koniecznie publicznie, do których ani królewska, ani złączona moc prawodawcza nie może przeszkodzić. Chybaby cała konstytucya kraiova musiała bydz wywrócona. Historyczne nowe przykłady dowiodą tego najbardziej, który to sposob daleko iest bardziej przekonujący i przyjemniejszy, niż długie racye, i dla tego używam go tak często, aby czytelnik mógł sam poprawić zdań moich, ieżeli były były mylne.

Pod czas wojen prowadzonych z Pretendentem, stracono było kilku Lordow za występki obrażonego maiestatu; ale za prywatne przestępstwo, iuż od lat stu nieukarano śmiercią żadnego Lorda. Przykład ten, ponowił się dopiero przed dwudziestu kilku lat na osobie Hrabiego *Ferres*. Zamordował on był swego marszałka, i to nie z popędliwości, ale umyślnie, i z przygotowaniem. — Strzelił do niego w po-



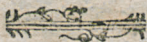
kóiu we wsi swoiey. Ze postrzelony, żył ie-
szcze po odebraney ranie, przeto żal tego było
Lordowi, który zaraz posłał po doktora, ale
ten ranę znalazł śmiertelną, i sam Lorda, iako
mężobóycę oskarżył. Wzięto go w areszt i do
Londynu przyprowadzono, gdzie siedział w
Towerze, póki się nie zaczął proces iego. Ze
według praw Angielskich nikt nie może być są-
dzony, tylko od sobie równych, a Parowie kró-
lestwa składają osobną klasę obywatelów, prze-
to cały wyższy parlament bywa w takich pro-
cessach sędzią. Wszystkich tedy Lordów An-
gielskich wzywają do tego, i że się tu zbierają
nie iak prawodawcy, ale iak sądowi assefloro-
wie, a prócz tego każdy sąd musi się odprawiać
publicznie; przeto nie zasiadają oni w tym ra-
zie w sali parlamentowey, ale w pobliskim
Westminsterhallu, który jest iedną z naywię-
kszych sal na świecie.

Ten arcy poważny trybunał, roztrząsał wy-
stępek Lorda *Ferres*, i skazał go na śmierć, a
to iednomyślnie, lubo między sędziami zasia-
dało wielu z iego krewnych, i przyjaciół. Ze
podług prawa, ciało zabóycy po śmierci wyda-
wane bywa anatomikom, przeto punkt ten wy-
roku, zdał mu się nayokropniejszy. Słuchał
on z krwią zimną, wspomnienia śmierci, ale
gdy usłyszał, że miał być anatomizowany, za-
wołał: „Uchoway tego Boże!„ Nic mu tu,
ani iego ranga, ani iego bogactwa nie pomo-



gły. Nadaremnie prosił przynajmniej o tę łaskę, aby zamiast stryczka, odięto mu życie toporem; nie zezwolono nawet ani na tę prośbę, aby był tracony w Towerze, i wyznaczono mu *Tyburn*, gdzie tracą pospolitych złoczyńców. W tym tylko iedynie okazano mu wzgląd iakiś, iż go na śmierć w karecie, nie na karach poprowadzono. — *Ferrers* pojechał tedy swoim ekwipażem do *Tyburnu*, karetą była czarna, konie florą okryte, i całe ustużenie w grubey żałobie. Tam wszedł na zbudowane, i czarno pokryte teatrum, gdzie z stryczkiem na karku stać musiał godzinę całą, póki mu Szeryf nie dał znać, że już czas był odejścia, i z nim się pożegnał. — Lord dotchnął się zatym iedney sprężyny, wtym momencie upadło rusztowanie, a ciało zawisło na stryczku. Potym zawieziono go na teatrum anatomiczne, i lubo go zaraz nie rozebrano na części, atoli musiał on tam obnażony leżec całe trzy dni, a przystęp do niego dla wszystkich był wolny. — Kat pokazował przytym za ieden szyling stryczek, na którym wisiał, a gmin niebaczny zbiegał się tysiącami na to. Ciało złożono potym w grobie familii, i brat zaraz po nim wziął tytuł Hrabi *de Ferrers*.

Damy należące do Parow, mają podobneż prawo, co do trybunałow. Xiężna *de Kingston* znajdowała się w Rzymie, gdy ją roku 1776 oskarżono, iakoby razem miała dwóch mężów;



pośpieszyła tedy do Anglii, lubo była chorą. Procefs zaraz się zaczął, za iey powrótem, z zwyczajną w takich przypadkach pompą. — W wspomnioney sali w przytomności wszystkich Lordow, innych panow, i dam nayznakomitszych, stanęła xiężna w środku mając przy sobie dwie nadworne damy, i go doktora, i cyrulika, i aptekarza, i ściu patronow. Xiężna w czarnym stroiu przez wszystkie czas okazała wielką stateczność, i męstwo nie pospolite, tak, że iak prawa przeciw niey, tak wszystkich serca były zanią; miała nawet sama mowę do całego zgromadzenia z wielką powagą. Jednakoż znaleziono ją być winną, gdy wszyscy parowie kolejno wstali, i publicznie wołali. — Każdy położywszy rękę na piersiach, mówił: „Na mój honor, iest ona winna. „ Prawo za dowiedzioną bigamią, iak się tu stało, nakazuie, aby winna osoba żelazem rozpalonem, była na ręce piątnowana. Od czego jednak szlachta iest wyięta. Przy tey excepcyi patronowie xiężny obstawali: przeciwna zaś strona chciała dowieść, że tu nie miała mieysca. Tu dopiero dama straciła serce, i omdlawszy, była wyniesiona. Tym czasem excepcya owa pomogła iey, iż xiężna była uwolniona, ale z tym napomnieniem, żeby się drugi raz na to nie spuszczała.

Godzien także przytoczenia, ważny przypadek, który się nie dawno trafił bankierowi



Sayre o występku obrażonego majestatu obwinionemu. Ten *Sayre* rodem Amerykanin, był Szeryfem Londyńskim, i był w niemłym względzie. — Jak się tylko zaczęła Amerykańska wojna, począł myśleć o śmiałych przedsięwzięciach. Ze prawie cały naród Angielski bardzo był nie kontent z tej nieszczęśliwej wojny, przeto umyślił on zrobić spisek, ażeby porwać króla, sprowadzić go do Toweru, i pòty go tam trzymać, pòkiby na wszystko nie zezwolił, coby mu tylko proponowano. Zwierzył on się z tym po części swemu przyjacielowi *Rychardsonowi* kapitanowi gwardyi, i żądał w tym jego pomocy. Officer ten obiecał wziąć to na uwagę, a tym czasem poszedł do Hrabi *Rochforda*, oznaymił o tym osobliwszym zamysle, i to przysięgą stwierdził. Ze tu szło o występku obrażonego majestatu; przeto rozumiał minister, iż nie trzeba było cierpieć żadney zwłoki, i dla tego kazał wziąć bankiera *Sayre* w areszt, i do siebie przyprowadzić. Lecz *Sayre* zanim wyszedł z domu dał znać swemu patronowi o swoim areście, i o miejscu, gdzie był zaprowadzony.

Minister *Rochfort*, wezwał ku swey pomocy naywyższego sędziego pokoju *Fieldinga*, gdzie także *Richardson* był przytomny. *Sayre* zaparł się wszystkiego, i pokładał nadzieję w swym patronie, iakoż nie zawiodł się, gdyż ten, co tylko się dowiedział o tym co się stało, wsiadł



do karety i przyjechał za swym klientem, do domu ministra. Żądał zaraz, aby się mógł z *Sayre* rozmówić; oznajmiono to ministrowi, który nie chciał na to zezwolić, pókiby się inkwizycye nie skończyły. To rozgniewało patrona, który drugi raz posłał, iż chce koniecznie rozmówić się zaraz z swym klientem. — Coby się nie stało z patronem w innym kraju, w podobnym przypadku? zaiste za taki postępek w domu własnym potężnego ministra, i to jeszcze w okoliczności obrażonego majątku, najmniejszą to dla niego byłoby karą, gdyby go zaraz oknem wyrzucono. Ale w Anglii, gdzie prawa dotąd są nadewszystko, i gdzie najwięksi panowie wdrygają się ich przestąpić, sprawiło to wcale inny skutek. Wpuszczono go bowiem natychmiast, gdzie co tylko wszedł, rzekł publicznie do *Sayre*, iż nie miał żadney przyczyny się sprawić. *Sayre* obróciwszy się zatym do ministra, oświadczył: iż usłucha tey rady, a przeto dalsze zapytania byłyby nadaremne. Minister rozkazał tedy, aby go do Toweru zaprowadzono. Tu patron ofiarował zaręczenie za klienta swego, przydając, iż jeżeliby minister nie chciał przestać na tym zaręczeniu, mógł to uczynić, ale pod odpowiedzią. *Rochford* był tego zdania, iż w tym przypadku, nie można było przyjmować zaręczenia, zaczęł *Sayre* pojechać do Toweru. W 6 dni uwolniono go, gdyż z politycznych przyczyn Niemiano za rzecz przyzwoitą, prowadzić daley tę



sprawę. Wszakże *Sayre* nie przestając na tym, zapozwał ministra; żalił on się o nieprawne wzięcie siebie w areszt, okazał, że w tym żadnego nie zachowano porządku, i dokazał tego, iż ministra na zapłacenie 3,000. funtów szterlingów skazano.

Ale nigdy ta potęga praw, i wolność Angielska nie okazała się jaśniej, iak w sprawie postła Francuzkiego *de Guerchy*, i kawalera *d'Eon*. Spodziewam się, że wiadomość o niej, i o tym sławnym *Amphibio*, zabawi czytelników moich,

D'Eon wstawiając się to w wojennych, to w politycznych okolicznościach, w Warszawie, i w Petersburgu, posłany był do Londynu roku 1763. z hrabią *de Guerchy*, iako sekretarz legacyi. — Po niejakim czasie, hrabia wrócił się potym na kilka miesięcy do Paryża, i porucił wszystkie interesy kawalerowi *d'Eon*, który też wziął tytuł ministra pełnomocnego. Posłowi za powrotem swoim do Londynu, niespodobowały się operacye jego; to sprawiło iawną między obiema niezgodę, tak, iż ieden na drugiego żalił się u dworu swego. Hrabia miał tam potężniejszych przyjaciół, a pewnie i słusznysze dowody niż kawaler, dla tego też wyrok nie był pomyślny na jego stronę. Tu *d'Eon* rozumiał, że nie miał więcej przyczyny przestrzegania tych węzłów, które go z Francją łączyły, i dla tego umyślił je zerwać. Jego zemsta



przeszła wszystkie granice, i przywiodła go tak daleko, iż wyjawiał powierzone sobie gabinetowe tajemnice. — Mówił tedy o kupionym od Francyi pokoju, i wymieniał publicznie osoby i summy. Oskarżenie takie, musiało wielkie sprawić obruszenie. Atoli nie sądzono za rzecz przyzwoitą rozprawić się z nim o to w sądzie, ale tylko przestano na tym, iż go oszczercą złośliwym nazwano. Dla oczyszczenia się z tej potwarzy, ofiarował *d'Eon* gotowość swoje wyszczegulnienia wszystkich osób, które w to wchodziły, summ, które wzięły, i okoliczności, z którymi się to stało. — Słyszając to, zamilczeli wszyscy, których to interessoowało, i znaleźli sposob, ułagodzenia go ze wszystkim, zwłaszcza gdy w stanie swoim opuszczonym, potrzeba mu było nowych przyjaciół, i nowego do życia funduszu. Dostyc, iż żył kilka lat w Londynie bardzo wygodnie, i spokojnie.

Jednakowoż stan jego nie był do zazdrości. Dwór Angielski z swemi stronnikami nienawidzili go, jako zdraycę, który z samego tylko podłego interessu, nie dopełnił miary niewierności swojej, a lud gardził nim, iż nie szlachetnymi powodami dał się odwieść, od mniej szlachetnego przedsięwzięcia swego. Mówiono: iż powinien był albo milczeć wcale, albo wszystko wyjawić. — Gniew słuszny Francuzkiego dworu, który mu się kazał wszystkiego lękać, jeszcze bardziej pomnażał stan jego nieprwie-



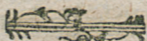
mny. Miał on się tedy zawsze na ostrożności, nigdy się nie zbliżał do portow, i w nocy nigdy nie wychodził, tylko z kilku sługami. Przez to obrócił on wniwecz pewne zamachy, które przeciw niemu z wielką roztropnością, a oraz wielką śmiałością ułożone były.

Czyli między temi zamachami znajdował się także projekt otrucia go, nie wiadomo: dośfyć, że *d'Eon* zażalił się publicznie na hrabię *de Guerchy*, iż go w swym mieszkaniu chciał otruć. To zażalenie stało się przed iednym Szeryfem, i było potwierdzone przysięgą. Z tąd wynikała sprawa kryminalna, której poseł extraordinaryiny tak wielkiego dworu, ani się myślał poddać kiedy. — Śmiał się owszem z swych przyjaciół, którzy go o tym przestrzegali, dufając to zaśtonie charakteru swego, to przychylności osobney, którą go zaszczycał dwór Angielski. Jednak był on do sądu zapozwany, gdzie podług praw miał stanąć sam w osobie swoiey. Tą zniewagą rozgniewany, pojechał do ministra skarżyć się, i że nie miał innego wyobrażenia o władzy królewskiej, iak to, do którego przywykł w Francyi, rozumiał, że minister miał sobie razem z nim żartować z tego zapozwania, ale zmieszał on się bardzo, gdy postrzegł, że ministra bardzo obszedł ten przypadek, i że mu radził, aby się iak naylepiey do sprawy przygotował. Termin iey był bardzo krótki, dla tego poseł wielki Francuzki, nie



widząc sposobu ratowania się, umknął w nocy z Londynu, dostał się szczęśliwie do *Calais*, a z tamtąd do Francyi. To, i inne zmartwienia sprawiły, że nie długo umarł. Zdać mi się, że te przykłady prawdziwe daleko lepiej okażą uinieyszą konstytucyą Angielską, niż długie opisy. Zadawano pytanie: gdyby Krysztyna królowa Szwedzka, popełniła była w Anglii owo sławne zabóystwo Monaldeskiego; iakieby były względem niej ztąd wynikły skutki? i jest powszechne mniemanie, że gdyby się nie była uratowała prędką ucieczką, zrobionoby iey było kryminalny proces, i na śmierć ją potępiono, ale od niej byłaby uwolniona od króla.

Kawaler *d'Eon* żył w Londynie, aż do roku 1777. i przez nie pewność płci swojej, był powodem do niezmiernych zakładow. — To powątpiewanie miał kawaler za swe pokrzywdzenie, i dla tego zaraz, iak o tym szemrać zaczęto dał znać przez gazety, że dnia pewnego miał przed wszystkiemi płci swojej dowieść. Naznaczył on miejsce, i godzinę, a to w iedney wielkiej kawiarni *City*, aby się ludzi więcey zgromadziło. Jakoż zebrało się ich mnóstwo niezliczone. — *D'Eon* ukazał się w mundurze Francuzkim, iako kapitan kawaleryi z Krzyżem Świętego Ludwika; oświadczył potym całemu zgromadzeniu, iż tu dla tego stanął, aby każdemu, kto by tylko powątpiewał, dowiodł: że jest mężczyzną, i tym końcem podług okoli-



czności, i różnicy osób, miał na pogotowiu to szpadę, to kiy dobry. — Ten osobliwszy komplement spodobał się wielu dla wielkiej śmiałości; jedni go chwalili, drudzy się śmiali, zaś większa część przytomnych słuchała z zimną krwią, tego zuchwałego wyzywania. Nikt się nie odezwał, że chce doświadczyć, że jest mężem, czy kobietą, i *d'Eon* odszedł z tryumfem do domu.

Jednakowoż jest rzecz pewna, iż mu bardzo wielkie summy ofiarowano za należyte odkrycie płci swojej, a to, żeby można było rozstrzygnąć zakłady, które wynosiły około million funtów szterlingow. Dla nakłonienia go do tego, złożono gotowych pieniędzy 30,000 funtów szterlingow. To było bardzo rzeczą powabną i kawaler nawet za daleko mniejszą sumę, byłby sprzedał swój sekret. Ale kondycya koniecznie potrzebna, żeby się dał zobaczyć różnym bardzo znakomitym osobom, które to miały potym zaprzyśiądz, czyniła mu wstręt do tego nieprzewyciężony. Cała więc ta okoliczność została w dawney niewiadomości, aż do jego powrotu do Francyi, gdy dwóch Francuzow, ladaiakiey sławy pod przysięgą zeznali, że *d'Eon* był kobietą, przez co niektóre zakłady były rozstrzygnięte, ale inni zakładnicy nieprzestali na tym, owych dwóch świadkow podali w podeyrzenie, tak, iż znowu względem tego, nie można było wiedzieć nic pewnego, iak przedtym.



W samey rzeczy iest to rzecz nie podobna, zdaniem ludzi poważnych, żeby ta osoba, tak postawą i umysłem męszczyznom podobna, miała być kobietą. Odzienie niewieście, które teraz z rozkazu króla Francuzkiego nosić musi, i które iey wcale nie służy, nie dowodzi niczego. Udania, które się u dworow trafiają, są tak wielorakie, i nie dośćigłe, że i to można między nie policzyć. Trzeba wiedzieć, że ledwie co może być tak trudnego do wytłómaczenia, iak co się trafiło w życiu kawalera *d'Eon*. Zdrayca kraiu, w naywyższym stopniu, dla którego iuż podziemne lochy w Bastylli były zgotowane, otrzymuie znagła nie tylko zupełne odpuszczenie, wielkiego swego przeciw kraiowi przestępstwa, ale też i pensyą 4,000 liwrow, a to w ten czas, kiedy wcale poszedł iuż w zapomnienie, i dworowi nie może szkodzić. Mówią, że Ludwik XV. nie przerwanie z nim korespondował, i sprzyiał mu; podobnież, iż pod tą kondycyą darowano mu wszystko, aby listy królewskie wydał. Ale iak się to może wszystko pogodzić z iego zdradzieństwem. Niewiedział że nikt w Francuzkim Ministerio o iego płci prawdziwey, kiedy w 36 roku wieku swego, był posłany do Londynu, i gdy raz iuż wprzód w Petersburgu chodził w stroiu damskim? Być może, że do intrygi polityczney potrzeba była przestroienia, ale byłaby to rzecz godna zadumienia, gdyby dwór tak wielki, iak iest Francuzki za naszych czasow, i za admini-



stracy *Choiseuta*, wyznaczył iednę dziewczynę za ministra pełnomocnego do dworu, i narodu tak poważnego, iak iest Angielski. Co więcey, ten *d'Eon* iako dzieciuch w 12 leciech był wychowany w Kollegium Mazaryńskim. — Jeden znaczny kupiec Londyński, który razem się z nim w owym Kollegium edukował, założył się zaty m o 20,000 funtow szterlingow, iż był mężczyzną. Dowody iego były przekonywające. Matka, i krewni *d'Eona*, który go do tey szkoły posyłałi, musieli przecie wiedzieć, iakiey płci było dziecig. Nie był że by to więc ostatni ich nie rozum powierzać iedną żywą, a nieuważną dziewczynkę tyśiącom ieszcze żywszych, i swywolnieyszym chłopcow? Sam tylko cud, mógłby usprawiedliwić ten nierozum, a iednak się ten cud trafił, gdyż tu płć mimo tyśiącznych niebespieczeństw została ukryta, i żaden z nauczycielow nie miał o tym najmnieyszego porozumienia. — W Londynie także był przyięty do iednego towarzystwa, które mimo poszanowania, które wyrządza płci piękney, nigdy iey do swych iednak nie przypuszcza tajemnic. Kawaler *d'Eon* roku 1770 był podprzełożonym Łoży Frammassiońskiej Francuzkiey, rzeczoney *Niesmiertelność*.

Dziecie te kawalera *d'Eon* przywodzą mi na pamięć wielkiego iego Antagonisty *Moranda*, który się także wstawił bardzo osobliwemi postępkami. Jest on rodem z Paryża, był iednym



z wspomnionych wyżej świadków, przeciw płci męskiej *d'Eona*, i żyje teraz w Londynie. — Różne nieszczęśliwe przypadki, które mu dały się poznać z Bastyllą, przymusiły go, iż się udał do Anglii. Tam napisał iednę sławną książkę pod tytułem: *Le Gazetier cuirassé, ou Anecdotes scandaleuses de la Cour de France, écrites dans un pays de liberte à cent lieues de la Bastille*. Był on tak zuchwałym, iż manuskrypt ofiarował się oddać Posłowi Francuzkiemu w Londynie, jeżeliby go kupił od niego. Poseł odrzucił tę propozycyą z wielką wzgardą. — *Morande* dowiedział się, iż w Wersalu nie pochwalono tego posłowi, i że iego książka, pociągnęła na siebie wielką uwagę. Zaczym ułożył on sobie inną plantę, i napisał: *Memoires de la Comtesse de Barry*. — Napisał potym list do samey damy, która znayduie się przy iey listach drukowanych, iest on wzorem wkroś przeszywającego szyderstwa. Autor oświadcza się z gotowością ustąpienia iey, iako pomnożycielce nauk manuskryptu swego za 2,000. Luidorow, z tym upewnieniem, iż ta cena nie była wysoka, zważając osobliwsze, a skryte szczególności, nie przeszłego, ale ninieyszego iey stanu, których objawienie musi równo ze złotem ważyć. Gdyby zaś wzbraniała się kupić od niego manuskrypt, prosi iey o pozwolenie, ażeby iey go mógł przypisać.

Hrabina, iak i iey przyjaciel na ow czas nayprzedniejszy Francuzki minister xiąże *d'Au-*



guillon, którego podług listu *Moranda* to piśmo miało bardzo interesować, bardzo się tym zmieszali. Xiążę mówił zatym w tey okoliczności z Angielskim Posłem Lord *Sxtormondem*, który za naylepszy sposob, radził xiążęciu, aby głodnemu gębę zatkać. Ta rada niepodobała się ministrowi. Ułożył więc inną plantę, podług której wysłano do Londynu czterech co naychytrzeyszych Policyi officyalistów. Znali oni się na sposobie życia, i byli dobrze opatrzeni pieniędzmi. Łatwo oni z *Morandem* zabrali znościomość, ale on ich też wnet poznał, i domyślił się, poco do Londynu przyiechali. Dla tego ułożył on sobie też z swoiey stony plantę, i od wszystkich czterech pożyczął iak mógł naywięcey pieniędzy, które oni mu chętnie dawali, aby go sobie bardziey ziednali, i na zastawione sidła napędzili. Ale co tylko dostał od nich pieniędzy, radził im, aby czym prędzey z kraiu umykali, ieżeli nie chcieli stać się ofiarą zaiadłości gminu Londyńskiego. Którey oni też rady wnet usłuchali, i powrócili do Paryża bez *Moranda*, i z próżnemi kieszeniami. Tu dopiero poznał minister, iż trzeba się było inną udać drogą. Ofiarowano tedy autorowi pieniądze, który teraz daleko więcey żądał. — Na koniec sławny *Beaumarchais* był posłany do Londynu, który kontrakt zrobił, i manuskrypt zapłaciwszy, odebrał. Tym sposobem człowiek podły zniewolił potężne Ministerium Francuzkie do zadosyćuczynienia woli swoiey. Lubo
obay



dług prawa, przez który czas delinkwentowi wolno mówić co chce. Rozumiano iż ludzkość wyciąga, aby tę ostatnią godzinę życia, ośfodzić ludziom, którzy poniewolnie z tego świata mają być zerwanemi. Jakoż niektórzy mają ztąd iakieś ukontentowanie, iż w tym okropnym momencie, mogą wylać z serca swego to, co czują. Między innemi Lord *Lovat*, który po Szkockiey rebelii był stracony, użył tey wolności. Nazwał Jerzego II. intruzem, a pretendenta prawym królem, dla którego też krew swoją jak upewniał, z ochotą przelewał.

Młodzieniec, o którym mówimy, nie mówił nic do przytomnych, ale czekał ze drżeniem na ostatnią minutę kwitnącego życia swego; nadeszła ona, zabierano się już do spuszczenia firanek; aż iego oskarżyciel, który razem z nim miał być powieszony, obróciwszy się do kapelana więźniów w Newgate osadzonych, imieniem *Villete* wyznał publicznie niewinność drugiego, i że tylko z zemsty powołał go. Wszyscy przytomni zadrżeli na to oświadczenie. Sam tylko *Villete*, przyzwyczajony do scen okropnych, nie poruszył się tym bynajmniej, i odpowiedział: że to wyznanie już jest nie rychło. Lud szemrał, i niektórzy znaczni ludzie, nalegali na namieśnika szeryfa, który w nieprzytomności samego szeryfa przy exekucyi przydykował. Już on był dał znak śmierci, i konie co tylko miały być zacięte, dla odprowadzenia ka-



rów, gdy jedną razą kazano się ze wszystkim zatrzymać. Przełożono namięśnikowi szeryfa, coby to była za niesprawiedliwość, gdyby niewinnemu odjęto życie. Ten zwruszył się tym prawda, ale nie wiedział sam co miał czynić, gdyż przypadek był wcale nowy. Wszyscy sądzili, że młodzieniec nie powinien z innymi tracić życia; sam tylko kapelan *Vilette* twierdził, iż go nie nie mogło wybawić od śmierci, gdyż namięśnik szeryfa nie mógł nawet ani na kwadrans przedłużyć jego życia. Chciał tedy już dać znak szeryf, aby exekucją wykonano, gdy pierwszy instygator (*constable*) profesją konwisarza, rzekł do niego te słowa: „Ale przez Boga żywego, czy WacPan możesz dopuścić, żeby niewinny ginął? „ Namięśnik szeryfa odpowiedział: „Cóż ja mam robić? „ Pierwszy instygator rzecze: „Pojadę ja do króla, jeżeli tylko WacPan przewleciesz exekucją. „ Stało się to mimo szyderstwa *Viletta*, który przepowiadał, że się to poselstwo konwisarza miało na niczym skończyć. Przyłączyło się do tego 4ch innych miłosiernych ludzi, którzy wszyscy co wskok poiechali. Z Tyburnu do *St. James*, jest około 2 mile Angielskie. Przyiechawszy do pałacu, nie zastali króla, gdyż się znajdował w Richmondzie. Pytali się o ministrów, ale i tych nie było w mieście, gdyż to było w lecie. Pospieszili zatem do sekretaryi koronnej, spodziewając się tam zastać iakie osoby, któreby mogły im dać iaką radę w tak kryty-



czynni czasie. Ale subalterni zwrufzywszy ramionami rzekli: iż namieśnik szeryfa będzie sam wiedział, iak daleko podług prawa, może władzę swoją rozciągnąć. Z tą odpowiedzią, która nie prawie nie znaczyła, wróciło się poselstwo w pułtory godziny, przez który czas wszyscy delikwenci, musieli także czekać. Naradzano się znowu, co mieli z tym czynić. Godny instygator, ofiarował się z innemi zacnemi odpowiedzieć za wszystko, i póty nie przestał wymową swoją kołatać do duszy przełożonego exekucyi, póki nie dał przyzwoitego rozkazu. Ośmiu złoczyńców powieszono, a gty niewinny, który z radości omdlał, był do *Newgate* odprowadzony. Król zaraz o tym przypadku uwiadomiony, udarował młodzieńca wolnością ieszcze przed wieczorem, i młodzieniec, który w południe znajdował się w katowskich ręku, i pod szubienicą, poszedł spać w nocy, iako człowiek wolny. Król darował to także namieśnikowi szeryfa, iż sobie postąpił samowładnie, a cały to naród pochwalił.

W Anglii nie masz katów, iak w innych krajach. Ten, który wieszka (*hangman*) jest to człowiek iaki pospolity, od szeryfów namięty, który prócz tego bawi się iakim innym rzemiołstwem, lub zarobkiem, ponieważ to nie podpada żadney infamii, tak dalece, że gdyby nie było innego człowieka do wieszania, tedy podług praw, musiałby to sam szeryff, to jest sędzia



wykonać. Co się też w samey rzeczy trafiło, nie w samym prawdą Londynie, ale w Prowincyi. Większaiący, i iego pomocnik umarli nagle, gdy się zabierali do exekucyi. Ze nie było nikogo, ktoby się tego chciał podjąć na przedce, a dzień i godzina, nie mogą być podług upodobania przewleczone, przeto sam szeryf wypełnił tę powinność.

Ucinanie głowy toporem, zachowano dla samey szlachty, do którego iednak nie mają prawa, kiedy popełnią mężobòystwo, iak się to stało *np.* z Lordem *Ferrers*. Na ten czas iaki rzeźnik podeymuje się uciąć głowę, ponieważ z profesyi swoiey iest do tego naysposobnieyszy. Familia skazanego na śmierć wybiera go do tego, i daie mu pospolicie do tey operacyi topor, z srebrną rękoięcią.

W Szkocyi mają iedno osobliwsze prawo na przestępców, którzy nie chcą mówić przed sądem. To milczenie sprawiaie tén skutek, iż delinkwent nie może być tracony publicznie, ani dobra iego konfiskowane; ale za to czeka go śmierć bardzo okrutna. Tę na ostatnim dniu sprawy opowiedaią mu ze wszystkiemi okolicznościami i upewniaią, iż mu nic nie pomoże, choćby się potym namysłił; gdy iednak mimo tey przestrogi milczy npornie, tedy podług prawa postępuią sobie z nim tym sposobem: zaprowadzaią go do iednego sklepu podziemnego, zewlócą go do



naga, i kładą w dół tak, że głowa leży nisko, a nogi wysoko. W tey sytuacji, obciążają różne części iego ciała żelazem i kamieniami: dają mu prawda chleba i wody, ale iednego dnia sam chleb, a drugiego samę wodę. To musi on znosić do ostatniego tchu życia swego. Są przykłady, że w tym męczeństwie ludzie żyli po 5 — 6 dni. Po rebelii Szkodzkiey Roku 1745 niektórzy chcąc zachować majątek, który miał być skonfiskowany, dla rodziny swojej, odważyli się dobrowolnie, na to straszliwe męczeństwo.

W Anglii także są pewne osobliwsze prawa, a między niemi niektóre, lubo takich bardzo mało, mają cechę dawnego barbarzyństwa. Do tych należy owe prawo, które dopuszcza mężowi żonę swoją, lubo z iey przyzwoleniem, sprzedać publicznie. Pan *Archenholz* twierdzi, że widział tę nadzwyczajną scenę, w mieście *Worcesterze*; kiedy ieden naiemnik prowadził na stryczku swoją drogą żonę, iak prawo wyciąga na rynek publiczny, szewc iey przychylny podług umowy, czekał tam już na ten towar, i zgodziwszy się prędko, dał za niego 5 funtów szterlingów.

W powszechności prawa nie są tu bardzo przychylnie płci piękney, ale iednak kobiety rządzą pewnie w Anglii więcey, niż w innym jakim kraju. Przez moc swych powabów, zwyciężają one ludzi, i prawa, a nawet co może



być nayszkodliwszego w nich dla siebie, potrafią to obracać na swóy pożytek. Własność kobiety po zameyściu zlewa się weale na męża, ale za to musi on odpowiadać za wszystkie długi żony swoiey, może onago więc nabawić nie małego kłopotu. Nie dawno iedna cudzoziemka w Anglii osiadła; użyła tego prawa bardzo niegodziwie. Małżeństwo iey było nieszczęśliwe, a do tego przyszli oboic do ostatney biedy. W tym stanie żona narobiła długów, i sprawiła, iż męża wzięto za nią w areszt, aby go od siebie oddaliła. Ale ieszcze to okropnieysza, kiedy mąż zaraz po weselu bywa zamykany w więzieniu za długi, które żona iego przed zameyściem zaciągnęła, a które on razem z nią pojął. Bardzo się przeto Anglicy oglądaią nato, bo nie raz kobiety dla tego tylko biorą sobie mężów, aby się kłopotu dla długów pozbawiły. Dla tego nie iest to nic nadzwyczajnego, że męża z łóżka od żony biorą i do więzienia zaprowadzaią.

Jeden młody Niemiec wędruiący miał w tey mierze bardzo osobliwą awanturę. Wdowa pewna bardzo bogata, która po śmierci męża swego, powinna była za niego długi płacić, odwłóczyła to od czasu do czasu, ale nakoniec musiała się obawiać, żeby iey nie wzięto w areszt. W tych okolicznościach uyrzała ona wspomnionego Niemca, którego postawa bardzo się iey podobała, ale z iego odzienia znać było, iż go fortuna nie naylepicy obdarzyła.



Smiała ona mu podać osobliwszą propozycją, żeby jeszcze tego dnia wziął z nią ślub, i wgotowiźnie 1000 funtów szterlingów, ale mu zaraz powiedziała, iż pewnie w kilka dni za icy długi, będzie wzięty w areszt, na co powinien się odważyć; zaś ona z swey strony obiecała mu co rok, pòkiby był w areście, płacić 300 szterlingów, a po uwolnieniu 500 szterlingów na drogę do swoiey oyczyzny. Potrzeba przymusiła go, iż zezwolił na wszystko. Ze na ów czas dawanie ślubu nie było jeszcze tak określone iak teraz, przeto zaraz tegoż samego wieczora pojął owę damę, otrzymał przyrzeczoną sumnę we dwa dni: był osadzony w *Kingsbenchu*, gdzie żył spokojnie, i wygodnie, a po dwóch leciech wypuszczony z więzienia, wrócił się do kraiu swego z workiem pełnym złota.

Do osobliwszych praw tego kraiu, należą jeszcze dwa następujące: pierwsze za czasów Purytanów ustanowione, które każe karać tych, którzy się z nałogu przyłęgają. Ze sędziowie, kiedy kto będzie o to oskarżony, nakazują mu pospolicie zapłacić ieden szyling (2 złote) którego połowa idzie do skrzynki, a druga dla oskarżyciela; przeto rzadko kiedy kogo, oskarżają oto. Drugie prawo jest przeciw tym, którzy z zwierzętami postępują sobie nie ludzko. Ze zwierzęta nie mogą się bronić, bardzo przeto godną jest rzecz narodu oświeconego, zastaniać ie od okruciaństwa ludzi. Sprawy o przestąpie-



nie tego prawa, daleko się częściej trafiają niż pierwście, i sędziowie obwinionym za to okrucieństwo wcale nie przepuszczają. Kara pieniężna bywa pospolicie 5 — 10 i więcej szylingów podług okoliczności. Ztąd pochodzi, iż się w Anglii z zwierzętami, iak rozumnymi stworzeniami obchodzą. Wiadoma jest łagodność Anglików, którą okazują ku swym psom, i koniom, a ta pochodzi z ich praw.

Lubo Anglicy bardzo są przemyślni w tłumaczeniu Praw, kiedy tego wyciągają ich interes, jednakowoż strzegą oni się bardzo przestępować ich publicznie. Bogaci i panowie jeszcze bardziej lękają się tego, iak ludzie pospolici co wcale jest przeciwnie, niż w innych krajach, *np.* rzadko się trafia, żeby kto z gniewu uderzył, albo zranił kogo: nawet minister choć upoiony wielkością swey władzy, nie śmie uczynić nic takiego coby się przeciwowało prawom, nawet w małej iakiey okoliczności.





II.

Dalsze wiadomości o sławnym de la Condamine.

Przyśpamy do Epoki dla niego najświetniejszej, do prac któremi pewnie najbardziej się przyśłużył społeczności ludzkiej: to jest do dzieł, które napisał dla zalecenia ospy. — Między nieszczęściami, które się zwały na naród ludzki, przez podbicie dalekich krajów, jest to pewnie największe, przynajmniej co do swej trwałości, iż się rozszerzyły po całym świecie błędy, i choroby, które były tylko pewnym krajom właściwe. Tak obszerne zdobycze Arabów, krucyaty, i łotrostwa spustoszcycielów Ameryki, zaraziły świat cały chorobami, które natura ukryła była w puszczach Arabskich, i lasach Karaibskich. Rzadko kto może uniknąć ospy; prawie czternaśta część narodu ludzkiego, staie się iey ofiarą; a między temi, którym nie odeymie życia, iak wielu albo zostają oszpeconemi, albo chorowitemi aż do samej śmierci? Nie długo postrzeżono, że ta choroba



raz tylko napada każdego człowieka, albo jeżeli się wraca, to tak słabo, iż nie masz w tym żadnego niebezpieczeństwa: doświadczone potym, iż ta choroba w niektórych okolicznościach bywa łagodna, i że uniknęłoby się po większey części niebezpieczeństwa, gdyby można obrać sobie czas do niey; nakoniec dowiedziano się, iż iey można dostać przez zarazę, czy to oddychając tem samem powietrzem, czy też dotykając się osoby, lub rzeczy iakiey: ztąd poszła myśl zaszczepiania ospy, która w innym sposobie była wezwyczajau od czasów nie pamiętnych, widzimy iak po wsiach rodzice narażają dzieci swoje na ospę, ponieważ rozumieją, iż ona w tym wieku jest mniej niebezpieczna. Zwyczaj ten wcale się różni od prawdziwego zaszczepiania, przez które nie tylko można sobie obrać czas do tey choroby, ale też nawet i zmniejszyć iey niebezpieczeństwa tak, iż się staje słabością, mało co dokuczającą. Jednakże zaszczepianie to, które narody tak oświecone przyeły z wielkim oporem, było we zwyczajau już od dawnych wieków, w Narodzie na poły barbarzyńskim. Trzeba bowiem wiedzieć, iż zaszczepianie ospy tak pomocne życiu ludzkiemu, a nawet co nie jest rzeczą mniej ważną piękności kobiet, bierze swój początek z Cyrkasyi, kraiu, w którym ta piękność jest obiektem handlu. Lekarz rezydentowey Angielskiej *Montaignu*, wniósł ją do Anglii, z kąd zdawało się, że powinna się była rozszerzyć w krótkim



czasie po całej Europie: ale nowość każda, kiedy jest użyteczna, zwykła doznawać wielkiego sprzeciwiania się: powstają przeciw niej wszyscy, którym może zaszkodzić, a bardzo jest trudno czynić dobrze wielu ludziom, żeby nie zaszkodzić niektórym. Zaś ta trocha bywa popolicie bardziej oświecona, bardziej z sobą złączona, i gorliwsza o swoje interesa, co jest największą przeszkodą do każdego dobrego przedsięwzięcia. Prócz tego błędy, nadużycia, trzymają się kupy, i wiążą łańcuchem tym mocniejszym, że go częstokroć trudno dostrzedz. Ci, których jest interessem utrzymywać te błędy, i nadużycia zmawiają się, i robią spisek liczny a potężny, przeciw któremu nie raz wszystkie ustowania rozumu nic nie pokorały.

Znaleźli się tedy tacy, którzy poczęli krzyżować przeciw zaszczipianiu ospy; i trzeba się było obawiać, żeby nie przeszkodzili do wprowadzenia iey do Francyi, narodu tak upornego w swych przesądach, iak niestatecznego w swoich modach, gdzie maxymę, że *trzeba tak czynić iak drudzy*, wbiłią w głowę najbardziej młodym, i najbardziej prawie o niej pamiętają. Pan *le Regent* zamysłał był probować zaszczipiania ospy na więźniach, na śmierć osądzonych, i w szpitalach, ale umarł właśnie w ten czas, kiedy odwaga iego, i umiejętność miała się stać dla kraju bardzo użyteczną. Lekarze uczeni podnieśli głos swój, zalecając



osnę, ale ich nie słuchano; nakoniec jeden wielki poeta, którego wielbiemy talenta, pierwszy okazał publiczności pożytki tej praktyki. Ato-li gdy zaszczerpianie szerzyło się bez żadney przeszkody po całej Anglii: Hollandya, Geneva przyięły go, w Francyi ledwie ieszcze było znanie. Pan *de la Condamine* postanowił być jego apostołem. Patrzał on w Ameryce na skutki pomyslnie zaszczerpiania; jeden misyjonarz, który użył iey był pod czas jedney zarazy, zachował lud cały, którego był rzędzą, od zguby nieochybney: bo klima gorące, a pewnie i twardość skóry dzikich owych ludzi, zawsze pod gołym niebem zostających, czynią tam bardzo niebezpiecznym ten prezent, który Europejczycy dali Ameryce, a za który ona się tak okrutnie pomściła. Przekonany o użyteczności tak ważney praktyki, Pan *de la Condamine* miał sobie za powinność użyć wszystkich sił swoich, aby ją utrzymać, i rozszerzyć: nie obrócił on się do uczonych w piśmich swoich, gdyż uczeni albo nie mają przesądów, albo ich nie mogą porzucić: pisał tedy uwagi swoje względem zaszczerpiania dla panów, ludzi świat znających, i dla matek tkliwych, które trzeba było natchnąć męstwem, i zachęcić do tego. Zeby go czytano z większą ochotą, nie tak się starał o dowody rozumne, jak o przykłady wić. czne, które zbierał z pilnością nie wymowną. Nieprzyjaciele zaszczerpiania, zmyślali także fałszywe przykłady; okazanie tego, kosztowało



prawda wiele pracy, ale też pomogło za to bardzo sprawie Pana *de la Condamine*.

Zaszczepianie mimo nieustającego krzyku nieprzyjaciół, co raz się pomnażało. Smiano zastraszyć rząd krajowy, przekładając mu niebezpieczeństwa urojone: wmieszano nawet wto religią. Na koniec przy pomocy tych krzyków, i przykładów zmyślonych zbyt powiększonych, otrzymano wyrok parlamentu, który końcem pewnie chwalebny, ażeby przez niepomiarowane zaszczepianie ospy, zarazy w miastach niepowiększyć, założył niektóre granice wolności zaszczepiania; ale wyrok ten pozwalający samym tylko bogatym zaszczepiania, pozbawiał większą część obywatelów, pomyslnych zaszczepiania skutków. Poradzono się towarzystwa lekarskiego, i nawet teologicznego; teologiczne odpowiedziało roztropnie, że co było użytecznego dla ludzi, było przyjemnego Bogu, a że do samych lekarzy należało sądzić o użyteczności lekarstw. Towarzystwo lekarskie dało dwa przeciwne raporta, od równey liczby osób podpisane. Publiczność na koniec zatrudniając się długo tą sprzeczką, iak gdyby była iaką frazką, zapomniała o niey. Pòki zaś tylko trwała, Pan *de la Condamine* nie poprzestał iey popierać dowodami, przykładami, a nawet żartami. Nie żył on tak długo, żeby mógł cieszyć się tryumfem zaszczepiania, które poszło w zwyczaj w Anglii, Francyi, Niemczech, Pół-



nocy Szwajcaryi, Hollandyi, we Włoszech, cała Europa brzmiała radosnym opowiedaniem pomysłnych zaszczepiania skutków, królowie, poddając się zaszczepianiu, pociągnęli swym przykładem mnostwo partykularnych, i przeciwniey iego nie śmieli nazywać go więcey szkodliwym, lub bezbożnym, w czym nie tak słuchano głosu rozumu, iako raczey przykładu, który jest daleko mocniejszy, i dać się słyszeć więktszey części ludzi.

Pan *de la Condamine* miał nawet pociechę, widzieć ospę w prowadzoną, między familią swoję w Prowancyi. Wszakże nie przestał on uwiadomić publiczności o szczęśliwych skutkach zaszczepiania, mówić o nich z szczerością, która przekonywała, i gorliwością, która pochodziła z przekonania, i nie dopuszczał nigdy publiczności zapominać o niey, ani się uwodzić przeciw niey fałszywemi doniesieniami; tak tłałecę, że jeżeli przez powszechnę używanie zaszczepiania, ospa zaginie wcale między ludźmi (iak się tego można spodziewać) kiedy iey szkody, które dotąd czyni między ludźmi, będą tylko, znaiome z samych okropnych opisów, które pozostały w księgach, imię Pana *de la Condamine*, wspominać będzie z wdzięcznością każdy, kto sobie będzie ważył życie, i znać się na szacunku piękności.

Roku 1757 Pan *de la Condamine* odprawia



podróż do Włoch, że tą razą nie szukał, iak tylko rozerwania się, przeto nie wziął z sobą żadnych instrumentów. Jednakże nie mógł on się wstrzymać od uważania okoliczności, które postrzegał w tey drodze, zaczęm za powrotem swoim, czytał akademii uwagi swoje względem Włoch, których największą część składają różne dochodzenia miar starodawnych. Objeżdżając Włochy, Pan *de la Condamine* znalazł ią być okrytą osłatkami Wulkanów. Byłby on postrzegł toż samo w Alwernii, Landwedoku, Islandyi wyspach bliższych Szkocyi, części Irlandyi, i Niemiec, gdzie podobneż objekta dowodzą widocznie wielkich rewolucyi, które poprzedziły naydawniejsze nawet dzieie nasze.

Pan *de la Condamine* widział w Neapolu Wewzuwisza, i starożytności, których dobywano bardzo wiele z iednego miasta zagrzebanego więcey niż przed 1600 lat, w lawach tego Wulkanu, i na zwaliskach którego, stawiano nowe mieszkania; tak to nałóg przyzwyczaił ludzi do niebezpieczeństw nayokropniejszych. — W Genui widział owę czarkę szmaragdową, którą lud ma za relikwią, a ludzie rozumniejsi za Antyk bardzo szacowny: postrzegł on w niey bulki, czyli odętości powietrzne, i inne znaki, które zdają się dowodzić, że ta czarka tak sławna, ten zaftaw, na który Genueńczykowie dawniey pożyczili summ tak znacznych, iest zrobiona z szkła koloryzowanego. Wyobrażenie
 świę-

świętości, które o tym naczyniu mają, ostro-
 żność wielka z którą ją pokazują, i która do-
 wodzi, tak się boją, aby z nim nie czyniono
 jakiej próby, czyni ją wcale trudną, a nawet i
 niebezpieczną; iednakowoż *Pan de la Condamine*
 udając, iakoby tey pamiętce przypatrował się
 z wielką pilnością, ośmielił się żelazkiem ostrem
 spróbować, iakby też była twarda. Gdy w tym
 kapłan, któremu ten święty skarb powierzono,
 z ocaleniem flawy iego, zatrzymał rękę cieka-
 wą. Pewnie byłoby rozumniey i rostopniey,
 nie drażnić błędu gminnego. Filozof, który
 się naraża na niebezpieczeństwo, dla doyscia
 prawdy tak obojętney, może się zdawać wielce
 nie rostopnym; ale godzien w tym wymówie-
 nia człowiek, którego ciekawość w dochodze-
 niu bądź iakieykolwiek prawdy, jest namiętno-
 ścią; a prócz tego, może być iaki błąd obo-
 jętny, kiedy ogarnia cały naród? Z tego wszy-
 skiego, co *Pan de la Condamine* wywiódł z
 Włoch, była to dyspenza, aby mógł pojąć swo-
 ię siostrzenicę za żonę. *Pan de la Condamine*
 na ów czas w 55 roku, potrzebował dożywo-
 tnicy towarzyszkki: ale nie chciał on, ani siebie
 wydać na pośmiewisko, ani kogo uczynić nie-
 szczęśliwym; w swey siostrzenicy, znalazł mło-
 dą kobietę, przyzwyczajoną do kochania siebie
 iak oycy, do szanowania w nim chwały swo-
 iey, iego talentów, i nawet słabości, które w
 iey oczach, były to bliźniami iego prac podję-
 tych dla nauk; rozumiał iż kobieta rozumna,

Wrzesień 1786.

Bbb



tkliwa, mogła nie mieć za nieszczęście, złączyć się z wujem, w którym miała znaleźć nieomylnie prawdziwego przyjaciela. To małżeństwo było szczęśliwe: pewna ufności, i przychylności męża ku sobie, porywczosć gniwliwą naturalną w człowieku tak czynnym, a tylu słabościami roztargnionym, miała za przydatek do innych jego nieszczęść, w których go powinna była cieszyć. Choć starość jego męża była długa, a chorowita, nigdy jednak nie poprzestała mieć o nim bardzo pilnego starania, do którego z wielu miar zdała się być obowiązana, i mniemała, że służyć mu w starości, było to zastępować w długu wdzięczności społeczeństwo całą.

Podróż Pana *de la Condamine* do Włoch nie była ostatnia. Pojechał on do Anglii roku 1763. Dotąd jeździł po świecie dla obserwowania natury; teraz pojechał widzieć ludzi. Kray, który był kolebką zaszczepiania ospy, wzniecił jego ciekawość, i ktożby nie życzył sobie poznać naród, któremu społeczeństwo winna *Bakona*, *Loka*, i *Newtona*. — Co tylko przybył do Londynu, wyrządzono mu iedną małą niesłuszność; udał się do praw Angielskich, którym się tak dziwi Europa cała, a tak ich mało nasładuje; ale dowiedział się z wielkim zadumieniem, iż te prawa nie nakazywały mu żadney nagrody. Appellował tedy do narodu Angielskiego, który nie miał sobie za urazę, iż mu



przymawiano, że nie ma policyi, ale też nie starał się w tem poprawić. Zazdrośny aż do zbytku o swe zaszczyty, rozumie, że w takiej konstytucyi, iak jest iego, im się więcej pomnąża funkcyi, rządowych, w tym większym niebezpieczeństwie jest wolność.

W krótcie iak powrócił z Anglii Pan *de la Condamine* utracił prawie wszystkie czułość w palcach u nóg i rąk. Na ów czas poznał, że już minął dla niego czas pracy. Talent zatem do poezyi, którey zaniedbał od młodości samey, stał się na ów czas jego rozrywką: sztuka pisania wierszów, jest skutkiem długiego przykładania się do nauk, chybaży geniusz w tym zastąpił: nie jest on tedy wydziałem tych, którzy poezyą chcą się tylko rozrywać, ale małej tylko liczbie ludzi, których jest pierwszą zabawą, albo największą uciechą. Jednakowoż zawsze będą czytane wiersze Pana *de la Condamine* o zaszczepianiu ospy, i iego pieśni o chorobach, z których sam mógł tylko sobie żartować. Nie mogąc już więcej nic czynić dla nauk, przynajmniej bawił się tym, co inni czynili dla nich; kiedy nie mógł już więcej przychodzić do akademii, to przynajmniej przeglądał iey rejestra, i czytał pisma, które mu się zdawały najbardziej interesujące. Chciał nawet uczynić publiczności użytecznymi te same choroby, które mu nie dopuszczały służyć iey innym sposobem. Wyznaczył nadgrode za opisanie dokła-



dne iakięgoś niby paraliżu, którym był zarażony, Akademia Berlińska zezwoliła na to, aby była pisim względem tego podanych, sędzią: odważył się znosić długie doświadczenia elektryczne, które na nieszczęście nie mu nie pomogły. Na koniec, gdy już nie miał co dać społeczności, uczynił iey ofiarę z własnego życia swego: przeczytawszy gdzieś opisanie iedney operacyi, ieszcze mało co znaiomey, którą mieniono być bardzo skuteczną, na uleczenie choroby, która go męczyła, odważył się na nią, nauczył sam felczera, iak sobie miał w tym postąpić, a że to miało być w sekrecie, przeto zniósł on ją tak cierpliwie bez dania najmniejszego znaku bolu, iż tego nawet własna iego żona nie postrzegła.

Skutki tey operacyi, odiyły mu życie. W krótcie po niey, napisał odpowiedz uczoną, na zapytania iednego zagranicznego uczonego, względem obyczajów Amerykańskich. Na kilka dni przed śmiercią, śmiejąc się i żartując, oznaymił iednemu z przyjaciół swoich o operacyi, która go zbliżała do grobu. Przyjaciel zdziwiony, ieszcze się bardziey zdumiał, gdy w pół obumarły *de la Condamine* przydał: *musiemy się rozstać, trzeba mi odpisać na dwa listy do Hiszpanii; dziś odchodzi Poczta, a za tydzień już pewnie nie będzie wiecey czasu.* Zawsze podobny sobie, nie okazał ani próżney nadętości, ani też słabości, i patrzył na śmierć zbliżającą



się, z takim okiem, z iakim się nie raz przed-
tym na nią narażał. Nauki i społeczność utra-
ciły go 4 Lutego 1774.

To proste przełożenie życia Pana *de la Con-
damine*, lepiey go daie poznać, niż to wszystko,
cobym tu mógł ieszcze przydać. Daleki od
wzelkiey zazdrości nie miał, przynajmniey po-
dług swego rozumienia, nieprzyjaciół, iego
przyiaźń była statecznie wierna; gorliwy w przy-
slugach dla przyjaciół, gotów łożyc dla nich
wiele, udawał się z taką ochotą, na pomnoże-
nie ich dobra, iak inni na iakie uciechy. Zda-
ie się, iż robic, było iego nayıpierwszą potrze-
bą; iednakże wzdychał on nie raz do spokoj-
ności, miał on ją za iedyne dobro w tym ży-
ciu, którego iest nie rozum pozbawiac się dla
sławy: ale ta spokojność, którey pożądał, by-
łaby zapewne dla niego nieznośna. Taki to
iest los ludzki: robota nas wyniszcza, spoczy-
nek dręczy, i zdaie się, iż nam nie zostawiła
natura do obierania, iak tylko fatygę, albo tę-
sknotę. Atoli iednak przykład Pana *de la Con-
damine* dowodzi, że pracowitość iest wielkim
dobrem: zawsze zatrudniony, zawsze czynny,
nie miał czasu zważać co mu dokuczalo, i mi-
mo tylu dolegliwości nie był nieszczęśliwym.

Tak wielkie przymioty nie bywaią bez wad
znacznych. Czynność Pana *de la Condamine*
zachodziła aż do niespokojności, i czyniła go



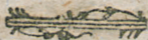
nie raz natrętnym względem tych, którzy nie-
 przykładali się z taką usilnością iak on do tego,
 co go interesowało. Jego gorliwość w rze-
 czach użytecznych, niedopuszczała mu sądzić,
 żeby miało być co obojętnego. Ciekawość tak-
 że musiała go czynić importunem; była ona w
 nim prawdziwą namiętnością, dla której zapo-
 minał nie raz owej grzeczności zwyczajney, na
 którą zapewne trzeba się oglądać, ale nie nale-
 żałoby na niey zakładać tak wiele, iak to zwy-
 kliśny czynić. Był on chciwy sławy, ale zda-
 ie się, że ieszcze bardziey lubił iey uprzykrzo-
 ne skutki, owe wizyty, korespondencye, i t. d.
 Korespondencya iego listowna był niezmierna,
 i względem wszystkich obiektów: było to ra-
 zem środkiem, i do dogodzenia iego cieka-
 wości, i do wstawiania się coraz większego, bo
 zazwyczaj uczeni zagraniczni nie tak często
 wspominają iakiego uczonego, który pisze do-
 bre książki, iak tego, który pisze wiele listów.
 Rozumiał wiele języków, i pisał nawet niemi,
 czytał wszystkie książki. Ledwieby można przy-
 toczyć iaką okoliczność, o której mówiono za
 iego czasów, względem której onby nie pisał,
 iakiego człowieka sławnego, z którymby nie
 miał dysputy, dziennika, do którego by nie dał
 iakiego pisma. Nie mógł on się obeysć, żeby
 publiczności nie udzielał swych myśli, swych
 zdań, projektów, i byłby się pewnie martwił,
 gdyby publiczność czas iaki zapomniała o nim.
 Odpowiadając na wszystkie krytyki, i smakując



sobie we wszystkich pochwałach, przyjmował ie nawet od ludzi podłych. Jest to słabość zwyyczajna, niektórym wielkim ludziom, od ktorey miłość sławy nie może ich wymówić.

Maiąc duszę żywą, mocną konstytucyą, powinienby był udać się na rokosz, ale miał tyle męstwa, iż wzgardził nią, i zamknął się nieiako w puszczy Peruwiańskiej na lat 10, co dowodzi przynajmniej, że passya iego pierwsza była naywspanialsza ze wszystkich, to jest chęć zarobienia sobie na sławę przyługami wyrażonemi społecznosci. — Pan *de la Condamine* miał więc wady i słabości, ale na szczęście, te wady graniczyły z przymiotami szanownemi, a iego słabość pokryły cnoty prawdziwie użyteczne. Jego wady i słabość wnet pòydu w zapomnienie, i nie zostanie po nim, iak tylko sama pamięć przyług, które wyrządził ludziom.

Większa część pism Pana *de la Condamine* zmierzają do obiektów użytecznych, lub interesujących: styl ich jest prosty, naturalny, nieco niedbały, ale iednak ładny i wspaniały, pełen myśli dowcipnych i bawnych. Znać, iż go żadna myśl, ani wyraz nie kosztowały, i że nie zważał, iak co pisał. Nie jest to autor, który mówi z entuzjazmem, o rzeczach nawet wcale obojętnych, który zamiast opisywania natury, maluje ją; ale jest to filozof pełen mi-



łości bliźnich swoich, gorliwości o prawdę, i który mówi o tym, co lubi. Akademia Francuska obrała Pana *de la Condamine* roku 1760.



III.

Śmierć Fryderyka Wielkiego. — Niektóre mniej wiadome do wojen jego ściągające się okoliczności.

Już tedy Epoka Fryderyka II. zamknęła się. Ten wielki człowiek między panującemi umarł w *Sans-souci* 17 Sierpnia z raną nie o 5tej (jak się przedtym rzekło) ale o 3ciej godzinie. Z śmiercią jego zaczyna się nie tylko dla Pruskich, ale i dla innych krajów, wiek inny! względem śmierci, okazał on się także wielkim bohaterem, i opierał iey się za każdym krokiem, tak iak przedtym nieprzyjaciołom swoim. Przypadek ten, iuż był od kilku miesięcy spodziewany, a iednak wzruszył on, i przeraził każdego.

Ten wielki król, iak wiadomo, urodził się 24 Stycznia 1712, a w stał na tron 31 Maia.



r. 1740. Zaczyn żył 74 lat, miesięcy 6, i dni 23; a panował 46 lat, miesięcy 3, i dni 17. Przez to pół wieku niepodniesiono nigdzie wojny, nie zawarto pokoju, nie uczyniono nic ośbliwszego, żeby on o tym nie wiedział, do tego się nie przyłożył. Państwo Pruskie, przedtym pomierne, przyprowadził do ogromney wielkości. Zastał w krajach swoich około 2 miliony ludzi, a zostawił ich 6 millionów. Przy wstępie iego na tron znajdowało się gotowe woyska Pruskiego 70,000, a teraz go jest 224,000. Skarb iego jest pewnie więkşzy niż którego z monarchów w Europie caŃey. Berlin nowo przebudowany, kray zaludniony, kredyt i wzgląd Prus zagraniczny, z pierwszemi monarchiami porównany. Zdobył on Śląsk i Glatz, Prussy Zachodnie, wygrał 10 wielkich batalii, poraził woyska Austryackie, Francuskie, Rossyiskie, Szwedzkie, Rzeszy-Niemieckiey, a tenże sam człowiek, który stotyśieczne rozpraszał obozy, pisał bardzo piękne wiersze francuskie, wydawał pisma dowcipne, zostawił nam bardzo rozumną historią swego czasu, i słygał tak filozoficznemi pisaniami, iak rządowemi edyktami i reskryptami, które powszechne sprawowały zadumienie. — Ktoby takiego króla, w krótkiey słów osnowie mógł godnie opisać! Był on zaszczytem wielkim społecznosci, królowie powinni się cieszyć, że w ich stanie znajdowała się tak wielka dusza! Dzieci naszych czasów nabyły przez niego takie wa-



żności, iakiey nie miały wieków poprzedzających, które też z wdzięcznością podawać będą wielką iego sławę od pokolenia do pokolenia! — Zanim czas, i nacisk odmieniających się co raz przypadków nie osłabi w czytelnikach naszych żywey tego monarchy pamięci, położemy tu następujące osobliwości, z wojen iego, osobliwie siedmioletniey, która go naybardziej wstawiła.

W książce *Abrégé de la Theorie Militaire* bitwę pod *Hochkirchenem* porównywią z batalią pod Turynem. Ale po batalii pod Turynem, francuzi stracili całe Włochy, zaś po napadzie niespodziewanym pod *Hochkirchenem* król Pruski był ieszcze tak mocny i przezorny, że uprzedził feldmarszałka *Dauna* w marszu do Szląska, i *Neisse*, ad Austryackiego generała *Harsch* oblężoną oswobodził. Przez to dał on wielki dowód biegłości swoiey w kunstzie wojennym. Jednakże trzeba wyznać, iż napad na obóz królewski pod *Hochkirchen* było to wielkim przedsięwzięciem, i podstępem wojennym z wielką roztropnością skutecznionym. W tey bitwie, osobliwiey popisał się Regiment *Gens d'Armes*, który iuż bardzo się także wstawił na bataliach pod *Hohenfriedbergem*, *Soorem*, *Kollinem*, *Rosbachelm*, *Lissą*, *Zorndorfem*. Zdać się, że potym napadzie, gdyby się był

udał ze wszystkim, zamysłano króla wywołać z kraju, i wyzuc z wszystkiego; ale że on nie sprawił takich skutków, iakie sobie obiecywano, przeto nie uczyniono tego.

Względem początku Roku 1759.

Talenta, i zręczność iakiego bohatera, bardzo są nie pewne, kiedy iak Alexander, jest zawsze szczęśliwym. Ale wstrzymywać dumnego nieprzyjaciela, który ma 5 razy większą potęgę, i roztropnością nadgradzać, czego nie dostacie liczbie i sile, a to w ten czas, kiedy szczęście okazuje się przeciwne, jest to dowodem nie omylnym wielkiego bohaterstwa. Wojna już była trwała półtrzecia roku, a jednak przeciw królowi, ani jednym krokiem daley nie postąpiono, ani nawet tak daleko iak z początku: i w rzeczy samey króla Pruskiego, trzeba mieć za jedno z wielkich narzędz, których Bóg używa do uczynienia znacznych odmian na świecie. Prawda, że nieprzyjaciele tego w roku 1758, byli bardzo szczęśliwemi, ale Opatrzność, iż tak rzekę: sporządziła, iż z szczęścia swego nie umieli korzystać. Na fundamencie traktatu 19 Kwietnia 1758 zawiera król nowy traktat z Anglią, mocą którego odbiera co rok 670,000 funtów szterlingów.



Uwolnienie Ołomuńca od oblężenia, które miano za wielkie nieszczęście dla króla, było w rzeczy samej nie małym dla niego szczęściem. Albowiem gdyby się na ów czas Pruskiemu wojsku poszczęściło, toby się tam musiało być dłużej zabawić, a tym czasem Moskale, zanimby król przyszedł napomoc, byliby do szczętu Brandeburyą spustoszyli.

O generale *Apraxynie* pisano było: — Moskale opuścili całe Prusy aż do Memelu. — Zadaowano generałowi *Apraxynowi*, iż jego cofnięcie się było bez przyczyny. Być może, iż upadek hrabi *Bestuszewa*, był ściśle złączony z jego. Pociągniono tedy generała tego do odpowiedzi, a wiadomo, że u tego narodu jest to bardzo zwyczajna, sądzić generała za nieposłusznego, który nie może od razu podbić wszystkich krajów, które mu zawoiewać kazano. Był tedy mimo swej obrony potępiony, i umarł z przyczyny, której się teraz dopiero można domysleć.

Gdyby batalia pod *Bergen* była wygrana, toby się było obyło bez zwycięstwa pod *Minden*, i oszczędziłoby się krwi, która tam była przelana, woyna byłaby się przeniosła gdzie in-



dziej, i dla aliantów rzeki *Men*, *Nekra*, kray *Weterawski*, i cała Frankonia byłyby otwarte, ale xiążę Ferdynand musiał się dla tego samego z atakiem spieszyć, gdyż wojsko xiążęcie de podług odebraney wiadomości, spodziewało się co moment 10,000 posiłku. Jakoż posiłek ten przyszedł był w samey rzeczy, ale tak, że xiążę o tym nie wiedział. Prócz tego wieś *Bergen* była mocno oszańcowana, i cała błotami, i trzęsawiskami opasana, tak, iż nie można było posunąć się blisko z moździerzami, dla icy zapalenia, dla tego atak musiał być przypuszczony z samą ręczną strzelbą, i to było główną przyczyną, że się wielki ów projekt nie udał.

O batalii pod *Minden*.

Wojsko francuskie pod komendą *Kontadesa*, wynosiło znowu więcej iak 75,000 ludzi. Xiążę Ferdynand ledwie miał 50,000. Ale tu pokazała się roztropność bohatera, który z tak nie równą siłą odważył się natrzeć na nieprzyjaciela daleko liczniejszego. Podiazydły lekkie alian-tów, zabiegały aż do *Wezelu*, i mogłyby były z wielką łatwością nawet samo miasto opanować, gdyby miały były, lub mieć mogły jakąkolwiek pomoc. Francuzów zginęło tą razą na 20,000; szesnastu generałów było rannych, albo zabitych. Pięciu zaś generałów zdrowych,



182 różnych officerów, i 25,000 ludzi dostało się w niewolę. Prussacy wzięli i tą razą 10 sztandarów, i 6 chorągwi. Cały oboz, i wszystkie bagaże, utracili tam Francuzi.

Karol wielki miał na tym samym polu zwyciężyć Witekinda, którego potomkowie tak się wstawili tym zwycięstwem. Pruscy officerowie rzekli do Francuskich: *kwita Młóscipanowie za Bergen.*

O bitwie pod Kunersdorfem.

Przednia straż Pruska opanowała pierwsze Moskiewskie okopy, które były na iedney górze, i wzięła tam bez wielkiej straty 42 armat. Attak drugich szanców Moskiewskich, udał się także pomyślnie. Prusacy przedarli się przez wieś *Kunersdorf*, i opanowali wiele redut. Aż do 6 godziny i wieczor Moskalów bito i iż tak rzekę, goniono. Ale *Laudon*, który nadszedł z świeżym woyskiem, i swoją kawaleryą, a natarł na Prusaków zmordowanych, roztargnionych, i niezem nie zastonionych, przeszkodził im do opanowania szanców ostatnich. Rozumieją iednak powszechnie, że gdyby Prusacy zatrzymali się byli, na trzeciej górze już opanowanej, i uszykowali się porządnie, to Moskale byliby sami opuścili, w nocy stanowisko swoje. Pod królem dnia tego, padły dwa konie, nawylot przestrzelone. Generał *Puttkammer*



został na placu, generał *Zeidlitz* był tak ciężko raniony, iż musiał komu innemu oddać komendę. Generał *Itzenblitz*, i wielki poeta *Kleyst*, umarli, z ran nie długo. Prócz tego, było jeszcze generałów 10ciu rannych. Jednakże król z resztą zdrowego woyska, które jeszcze wynosiło około 35,000 ludzi, pociągnął znowu do Szląska, i zaraz stanął w polu, przeciw Austryakom. Strata Moskiewska wyniosła na 15,000 ludzi. Prusacy zaś utracili 20 chorągwi, 160 armat. Xiążę Henryk nie dowiedział się o prawdziwych okolicznościach tej bitwy pod *Kunersdorfem*, aż dopiero w 4 Niedziele. Tak był opafany od nieprzyjaciół, że nie mógł się przedrzeć do niego żaden człowiek, któryby mu mógł dać znać o tem, a jednak potrafił on się utrzymać w tak wielkim niebezpieczeństwie.

Moskale chcieli się dostać do *Krossenu*, a Prusacy usiłowali przeszkodzić do tego. Straż przednia Pruska składała się tylko z 6ciu batalionów, pod komendą generała leytnanta *Manteufela*. Prusacy zabrali Moskalom 40 armat. Wszakże Moskale, z których generał *Demików* legł na placu, przez tę batalię dopieli swego zamiaru. Krótko przedtym Moskale pod *Miedzyrzycem* (*Meseritz*) stali w tak złym miejscu, i tak nie szykownie, iż łatwo można było na



nich uderzyć, i pogromić ich, Czemu się to jednak nie stało dotąd nie wiadomo.

O poddaniu Drezna Austryakom.

Gdyby hrabia *Schmettow* był wiedział, iż korpus *Wunscha* znajdowało się tak blisko, toby nie był kapitulował; a gdyby toż samo wiedzieli byli Austryacy, toby nie byli pozwolili Prusakom, żeby wolnie z miasta wyciągnęli, korpus tedy generała *Wunscha*, przyciągnęło dniem iednym zapóźno.

Czwartego Kwietnia 1760 hrabia de *Tottleben*, otoczył maiora *Podewils*, który go ustawnie napastował, w kilka tysięcy ludzi. Ale ten mężny officer przebił się przez śrzonek nieprzyaciół, i przybył tegoż dnia szczęśliwie do *Kozlina*.

Dnia 15 Marca 1760 na generała leytnanta *Goltza* nie daleko od Opawy, uderzyło korpus Austryackie z dwóch Regimentów kawaleryi, 2,000 Kroatów, 14 kompanii grenadyerów, i 1,000 uzarów. Nie miał on więcey, iak tylko regiment *Manteufela*, i ieden szwadron dragonów



gonów *de Bareuth*, a jednak przerznął się szczęśliwie, przez szrodek nieprzyaciół.

23. Czerwea z rana o drugiey godzinie po północy, Austriacy przypuścili attak razem do *Blasdorferbergu*, *Muninelbergu*, i *Laichbergu*. Pięć batalionów Prusaków broniło tych szzańców, z niewymowną odwagą. Ale na koniec musieli ustąpić przemocy. Generał *Fouquet*, wpadł do ostatnich dwóch szzańców, i bronił się jeszcze. Tu był 2 razy zraniony, i z generałami *Matachowskim* i *Szenkendorfem*, dostał się w ręce nieprzyaciół. A jednak wiele Prusaków uszło obronną ręką. Gdyby był generał *Fouquet* potykał się w szczerym polu, nie potkałoby go było zapewne takie nieszczęście. Częstoć lepiej jest obrać miejsce iakie otwarte, niżeli się zamykać wokopach, особливо kiedy są obszerne. Z tym wszystkim akcyja ta choć bez najmniejszego pożytku, kosztowała jednak Austryaków tyle krwi, iak Prusaków pod *Kolinem*.

Generał *Draskowitz* trzymał *Glatz* w oblężeniu. W tem generał *Laudon* kazał znagła szturm przypuścić do fortecy, i za 3 godziny choć była ze wszystkim mocna, i we wszystko opa-

Wrzesień 1786. Ccc



trzona, dobyto iey. Obwiniano tedy Pruskiego kommandanta, że on musiał być naywiększą przyczyną do utraty tey twierdzy.

Pod *Dirembergem*, nie daleko *Torgau* w Sierpniu przyszło do potyczki z woyskiem Rzeszy Niemieckiey, które przypisywało sobie zwycięstwo. Prusacy niby to pobici wzięli 40 officerów, i 1214 gemeynów, 1 armatę, i 3 chorągwie, a zwycięzcy nic nie dostali.

Marz odprawiony 2 Sierpnia z Saxonii do Szląska, był to sztuką na wybór, i godną wielkiego metra w kunszcie woennym. Prusacy mieli zawsze z boku wielkie Austryackie woysko, a korpusa, któremi kommanderowali generałowie: *Laszy*, *Riet*, i *Bek*, częścią przed sobą, częścią w tyle. Mimo tego wszystkiego 15 Sierpnia o 3 godzinie po północy 16 batalionów, i 30 szwadronów Pruskich, otrzymali w dwóch godzinaah nie małe zwycięstwo nad generałem *Laudonem*. Król zabrał Austryakom 70 armat, i 23 chorągwi. Dwóch generałów, 86 officerów, i 5,000 gemeynów poszło w niewolą. Król mógł się tedy złączyć z xiążęciem Henrykiem, feldmarszałek *Dawn* musiał



się cofnąć, a *Laudon* został od Moskalów przetrzymany.

General *Laudon* w 7brze roku 1761 przypuścił szturm do Swidnicy, z rana o 5 godzinie już była dobytą, a general *Zastrów* z całym garnizonem poszedł w niewolę. Niektóre bataliony Moskalów, pod czas szturm i wzięcia tej fortecy, dały przykład pięknej karności wojennej. Gdy się inne wojsko po mieście rozbiegło, Moskale złożyli broń na wale, i żaden nie ruszył się z szeregu. Jak ta karność u Moskalów kwitnie, znać z tego drugiego przykładu. General *Fermor* w innej okoliczności zerwałszy patrolasz prostemu żołnierzowi, zawiesił go na ramieniu jednego porucznika, który dopuścił był rabunku, mówiąc: jesteś znowu draganem, boś nie wart być officerem.



IV.

Opisanie Petersburga, przez Pana Cooxe z przyłączeniem na końcu tej części wielkim koperwszychem ().*

St. Petersburg leży pod 59 stopniem min. 56 a 26 sekundą północney szerokości, zaś pod 30 stopniem 25 min. wschodniej długości biorąc za pierwszy merydyan, ten który się poczyna od Granwich nad rzeką Newą nie daleko odnogi Finlandzkiej i jest zbudowane częścią na wyspach, które się znajdują w samym uściu tey rzeki częścią na lądzie stałym. Części iego główne są te: 1) *Strona Admiralicyi*; 2) *Wasi-*

(*) Pan' Cooxe wydał teraz dalsze opisy swej podróży przez kraie północne, z których jako bardzo interessujących, umieszczone tu będą co ważniejsze wypisy i koperwszychy do objaśnienia rzeczy służące. Teraz zaczynamy od stolicy Rosyjskiej i przyłączamy tu plantę odrysowaną jaka się znajduje w podróżach Pana Cooxe, i która wystawia Petersburg tak jak dziś jest.



li *Ostrów* (wyspa Bazylego); 3) *forteca*, i *wyspa Petersburska*; 5) różne przedmieścia, iako to: *Inflantkie*, *Wiburgskie*, *Moskiewskie*, i *Alexandra Newskiego*. Wszystkich tych części właściwe położenie, pozna się najlepiej i za jednym rzuceniem oka z przyłączonej tu na końcu plany, czyli rysunku tego sławnego miasta, któryśmy dla wygody czytelników wiernie przekopiować kazali.

Przyganiano o to Piotrowi W. iż stolicę Państwa Rosyjskiego przeniósł z Moskwy do Petersburga. Utrzymywano nie bez jakiego fundamentu, że on właściwie był bardziej Azyatyckim, niżeli Europejskim monarchą, że miasto *Moskwa* zdatnieysze było na rezydencyą, gdyż leży bliżej pośrodku państwa jego; że przez tak dalekie usunięcie stolicy zaniedbał wewnętrznych państwa prowincyi, a dla przywiązania swego do krain nad Bałtyckim morzem leżących, zapomniał iakoby o wszystkim.

Wszakże nie znać, żeby on mimo dalekiego położenia Petersburga zaniedbał iakiej części obszernego Państwa swego. Owszem łatwoby było tego dowieść, że on takie miał staranie o swych w Azji leżących krajach, iak i o Europejskich: jego nie raz powtórzone negocyacye z Chińczykami, jego kampanie przeciw Turkom, jego zdobycia krain nad Kaspijskim morzem; są tego dowodem. Jest to także oczywi-



sta, że naywiększe na niego niebezpieczeństwa przychodziły z Europy; że Szwedzi byli iego nayogromniejszymi nieprzyjacielami; i że oni grozili ostatnim upadkiem Państwa iego. Nie mógł on się wzbić w prawdziwą wojenną potęgę przez to, że woyska swoje wyprowadzał w pole przeciw włóczącym się hordom Tatarskim i Tureckim, ale przez to, że ich uczył wytrzymywać częste od woyska regularnego ataki, i przez częste porażki, zwyciężać. Im tedy bardziej stolicę swoją ku Szwecyi przybliżał, którey starzy i zahartowani żołnierze byli postwachem Europy całej; tym prędzey woyska iego mogły nabrać ducha wojennego swoich nieprzyjaciół, i przez ustawiczne passowanie się z nimi, przywyknąć do ich manewrów. Przydaymy i to, że handel, który na nowo przez morze Bałtyckie otworzył, nie mógł się udawać iak tylko przez otworzenie i utrzymywanie potęgi morskiej, która koniecznie wyciągała iego doзору i przytomności ustawicznej.

Tey to samey okoliczności przypisać należy prędkie i ważny wzrost Rossyiskiey potęgi, iey przemocy w Pułnocy i wielkiey ważności we wszystkich Europy politycznych interesach. Jednem słowem, gdyby był Piotr W. nie przeniósł stolicy państwa swego na brzeg morza Bałtyckiego: nigdyby flotta Rossyiska nie była triumfowała na Tureckich morzach; i Katarzyna II. nie byłaby tém czem jest teraz, prawodawczy-



ną Północy, i pośredniczką między Europejskimi mocarstwami.

To co do skutków politycznych, które nastąpiły dla Moskwy z położenia iey nowej stolicy. Atoli i wewnętrzna poprawa kraju, która była głównym Piotra zamiarem, bardzo wiele zyskała przez to, że się stolica narodowa zbliżyła do krajów polorownych Europy: tym sposobem odciągnął on panów, od zwykłego sobie przepychu grubego, nie gustownego i owej dumy, z którą się w Moskwie przekazywali, a uczynił ich sobie powolniejszemi; przyzwyczaił ich do łagodniejszych obyczajów, i grzeczności w pożyciu. Y pewnie żadne iego przedsięwzięcie nie pomogło tak do wypolerowania iego poddanych, iak przeniesienie rezydencyi swoiey nad odnogę Finlandzką. Bo im jest bliżey rezydencya iakiego monarchy narodów polorownych, tym jest częstsze z niemi spółkowanie, i tym łatwiey można ich kunszta u siebie zaszcześcić, a nigdzie wpływanie cudzoziemców nie jest tak czynne, iak kiedy go popiera handel z niemi.

Zamiast tedy cobym miał ganić to przedsięwzięcie Piotra, bardzo go zachwalam i utrzymuję nawet, że gdyby to Państwo przez iaką rewolucyą miało stracić krainy swoje nad Bałtyckim morzem, gdyby dwór przeniósł rezydencyą swoię znowu do Moskwy i utracił swe niniejsze



związki z Europejskimi dworami, za nimby się naród Rosyjski zupełnie wypolorował w obyczajach swoich, tedy nieochybnie wróciłby się znowu zupełnie do dawnego barbarzyństwa swego, i że w późnych dziejach nie byłoby ani śladu dziwney odmiany, którą z tym państwem uczynił Piotr I. i Katarzyna II.

Gdym tę stolicę obchodził, musiałem się zdumiewać kiedyś sobie przypomniał, że nie dawno grunt na którym teraz Petersburg stoi, było to samo wielkie trzęsawisko, na którym nie znajdowało się nic oprócz kilku hatt rybackich. W reczy samey pierwszej założenie miasta tego jest jeszcze tak nowe, iż są jeszcze ludzie, którzy to pamiętają: i dla tego wiedzą dobrze jak ono pomалу rosło. Jak tylko Piotr W. odebrał Szwedom Ingermanlandyą i granice państwa swego pomknął aż do Bałtyckiego morza, postanowił zaraz na iedney małej wysypce rzeki Newy, tuż przy uysciu iey w morze, zbudować fortecę dla zastlonienia nowych swych zdobyczy i otworzenia nowej dla handlu swego drogi. Na probę niby tego przedsięwzięcia, kazał on na drugiey wyspie wysypać małą bateryą na tym samym mieyscu, gdzie teraz stoi budynek akademii nauk (*); i ta baterya była oddana pod

(*) Mieysce to jest naznaczone w rysunku lubo ciemno literą i, a znajduie się na brzegu tuż przy literach wielkich P. i C. ktora oznacza dzielnicę nazwaną *Wasili Ostrow*.



straż nieiakiemu *Wassili Dmitrewicz Kortzmin*. Wszystkie rozkazy cesarza do tego officera, były podpisane *Wassli na Ostrów* (Bazylemu na wyspie) i ztąd to część ta miasta nazwana jest *Wassili Ostrów* czyli wyspą Bazylego.

Twierdzę samę zaczęto budować 6 Maia 1703; i mimo gruntu bardzo błotnistego i nieumiejętności budujących, stanęła mała cytadella, wałem otoczona z 6 bastyonami w bardzo krótkim czasie; jest ona w rysunku na końcu przyłączonym, naznaczona literą h. — Dzieciopis *Perry*, który na ów czas znajdował się w Moskwie, uwiadomia, „ że robotnicy nie mieli żadnych przywoitych narzędz do takiey roboty, iakie są siekiery, motyki, taczki, rydle grabarskie, i tym podobne; a iednak robota tak musiała iść śpieszno, iż forteca z zadumieniem wszystkich była skończona w pięć miesięcy niespełna, lubo ziemię, którey tu na okół jest mało, robotnicy musieli nosić w fartuchach i workach porobionych z starych gałganów, gdyż tu nie znano ieszcze na ów czas tacek. „

W fortocy postawiono niektóre drewniane mieszkania. Dla siebie zaś zbudował Piotr osobne mieszkanie z początku roku 1703 na pobliskiey wyspie, którą nazwał St. Petersburgiem (*)

(*) W rysunku naznaczona ona jest literami B. B.



wszakże mieszkanie to nie było to co innego, jak tylko prosta hata, niska i bardzo mała, którą dotąd konserwują na pamiątkę monarchy, który w niej mieszkał. Potem blisko niey postawiono inny dom większy i obszerniejszy, w którym mieszkał książę *Menzyków* i w nim dawał audyencyą ministrom zagranicznym. Nie daleko z tamtąd był gościniec, do którego dwór i osoby różnego stanu uęszczały, i gdzie nawet sam *Piotr* w Niedziele po nabożeństwie chodził często, i tam pił z ludźmi swemi i innemi przytomnemi, którzy się schodzili na faierwerki i inne rozrywki, które *Piotr* dawał.

Dnia 30 Maja roku 1706 kazał *Piotr* wał rozwalić i zaczął budować inną fortecę na tymże samym mieyscu. Roku 1710 hrabia *Golowkin* postawił tam pierwszy budynek z cegły: a roku następującego założył car sam pierwszy kamień na inny murowany budynek. — Z tak to małych początków powstała ninieysza stolica państwa Rosyjskiego; i w dziewięć lat niespełna, gdy zbudowano niektóre drewniane mizerne domki, przeniesiona była stolica z *Moskwy* do *St. Petersburga*.

Przemoc *Piotra* despotyczna; iego ufilność o wzrost iak naywiększy nowey stolicy, i wielkie starania iego, aby ją uczynić podobną innym stolicom Europeyskim, okazały się naybardziej z następujących iego rozkazów. Roku 1714 wy-



dał mandat, aby wszystkie budynki na *wyspie Petersburskiej* i w *dzielnicy Admiralicji* (*) budowano tylko z Pruska to jest z cegły i drzewa, osobliwie nad brzegiem Newy; żeby wszyscy panowie i kupcy znaczniejsi mieli domy swoje w Petersburgu; żeby każdy wielki statek do tego miasta przychodzący przywoził 30 kamieni, mały 10, a każda chłopska fura 3 kamienie na zbudowanie mostów i innych budynków; żeby odtąd nie pokrywano domów gontami lub deskami z drzewa brzoźowego, co jest bardzo niebezpieczno w pożarach, ale dachówką. Roku 1716 potwierdził i ogłosił iedną regularną plantę, podług której nayprzedniejsza część nowej stolicy miała być na *Wassilli Ostrow*; po znaczniejszych ulicach miały być wyciągnięte kanały i drzewa posadzone, obyczajem Holłenderskim, ale to nie przyszło do skutku. Za panowania Imperatorowy Anny Rezydencya Cesarzka była przeniesiona na tę stronę, gdzie jest admiralicja. Za tym przykładem w net poszła i szlachta; i teraz *Wassilli Ostrow*, wyjąwszy niektóre publiczne budynki

(*) *Dzielnica (Quartier) Admiralicji*, która dziś jest nayprzedniejszą Petersburga częścią, naznaczona jest w wspomnionym rysunku literami wielkimi A. A. A. samę zaś Admiralicją czyli miejsce Departamentu Morskiego i Magazynów okrętowych oznacza mała litera a.



i domy, które się ciągną wzdłuż rzeki, jest najpodleyszą częścią miasta, i więcey tam jest drewnianych domów, niż we wszystkich innych jego częściach.

Następujący rządcy nie poprzestali nigdy powiększać, i zdobić Petersbuga; ale nikt się do tego nie przyłożył tyle, iak ninieysza Imperatorowa, którą, bez przesady, drugą jego fundatorką nazwać można. Mimo wszystkiego iednak tego zdobienia znać, że miasto to jest jeszcze nowe, i jest, iak Pan *Wraxal* bardzo dobrze uważa, tylko niezmierną plantą, która potrzebuie jeszcze przyszłych rządczyn, i owszem wszystkich wieków następnych, aby mogła być zupełnie do skutku przyprawdzona. — Ulice są po więkzhey części szerokie i obszerne, a 3 z nich, które się do iednego punktu przy Admiralicji schodzą, są przynajmniey na pułtory godziny drogi długie, i rozściągają się aż do samego końca przedmieściów, iak to można widzieć w rysunku tu przyłączonym. Większa część z nich są brukowane, ale iednak niektóre są jeszcze drewnianemi tylko balami położone. W różnych stronach miasta, osobliwie *Wassili Ostrowie* domy drewniane ledwie co lepsze od prostych chałup, są pomieszane z pysznemi publicznemi budynkami; iednakże to bardzo przeciwnie pomieszanie, nie jest tu tak częste, iak w mieście Moskwie, gdzie tylko można



mieć jeszcze doskonałe wyobrażenie, dawnego Rossyjskiego miasta.

Domy z cegieł stawiane, są po wierzchu gipsiem ozdobione, co niektórych podróżnych w błąd wprowadziło, iakoby one z ciosowego kamienia były wystawione. Ale, jeżeli się nie mylę, w całym Petersburgu nie masz iak tylko dwa budynki z kamienia ciosowego; to jest: pałac który Imperatorowa kosztem swoim nad brzegiem *Newy* zbudowała i nazywa się marmurowym pałacem, lubo jest z ciosowego granitu, a tylko ma kolumny, i ozdoby różne marmurowe; drugi kościół S. Izaaka, który także z tych materyałów jest postawiony, ale jeszcze nie dokończony.

Mieszkania panów, są to po większey części bardzo obszerne budynki, ale w powszechności nie tak wielkie i okazałe, iak niektóre w mieście Moskwie; są one kosztownie wymeblowane, i tak modnie, iak niektóre panów mieszkania w Paryżu. Po większey części znajdują się one, albo w dzielnicy admiralicyi, albo na Infantkim, i Moskiewskim przedmieściach, z których pierwsze w rysunku jest naznaczone literą wielką E. E. drugie zaś literami F. F. — Brzegi *Newy* czynią wspaniałe, i dziwnie wdzięczny widok, iaki tylko mógł mi się trafić kiedy. Rzeka ta w wielu miejscach, jest daleko szersza, niż *Tamiza* pod Londynem; prócz te-



go jest ona głęboka, przezroczysta iak kryształ, płynie z wielkim pędem, a brzegi iey z obu stron są ozdobione pasmem nieprzerwanym, bardzo pięknych budynków. Na północney stronie forteca, akademja nauk, i akademja sztuk, są naygodniejszye widzenia; na południowey zaś pałac Cesarzowski, budynki admiralicyi, mieszkania panów Rossyjskich i Angielska linia (*) tak nazwana, że wyjąwszy niektóre domy, w całej ulicy Angielscy kupcy mieszkaia. Na przodku tych budynków z południowey strony, jest miejsce, czyli przyląd dla statków, który się ciągnie na dwie godziny, drogi, wyjąwszy, że jest przzerwany admiralicyi budynkami. Cały ten brzeg *Newy* jest nie dawno kosztem Imperatorowy wybrukowany, i poręczem z ciosowego kamienia opatrzony, co będzie pamiątką prawdziwie godną cesarskiej wspaniałości.

Lubo Petersburg nieco bardziey jest w kupie stawiany, niż inne miasta Rossyjskie, i po niektórych ulicach domy stoia tuż przy sobie: atoli iednak jest on ieszcze podobien do innych miast Rossyjskich w tem, że budynki iego są bardzo iedne od drugich po oddzielane. Z ro-

(*) W rysunku naznaczona jest, tak iak i kaplica Angielska, małą literą s. leży na brzegu po tey samey stronie co admiralicya, ale bliżey morza.



Wskazy Imperatorowy miasto otoczono nie dawno wałem, który się rozciąga na 21 werstów.

Z obrachowania siedmioletniego (tu dla krótkości opuszczonego) urodzonych ludzi i umarłych, okazuje się dowodnie, że ludność Petersburga, wynosi około 130,000 dusz.

Położenie niskie, i błotniste Petersburga, bywa przyczyną częstych powodzi, które się przedtym trafiały nie raz tak wielkie, że miastu ostatnią ruiną groziły. Te wylewy sprawiają ośbliwie wiatry zachodnie, albo południozachodnie, które wciągając prosto od Findlackiey odnogi, rzekę nieiako zatrzymują, i wody iey podnoszą, które się po mieście i jego ulicach tak rozlewają, że po nich łodziami pływać trzeba, iak się to stało roku 1777.

Po obuch stronach rzeki, leżące części miasta są złączone mostem na łodziach, który popolicie znoszą dla kry niezmierney z jeziora *Ladoga* płynącej, iak się tylko okaże. Na ten czas, póki rzeka dobrze nie stanie, komunikacya z naprzeciw leżącemi częściami miasta ustaje. — Dla wielkiey głębokości rzeki, zdaje się być prawie rzeczą nie podobną, żeby na niej mógł być zbudowany most kamienny, i chociażby go też można zbudować, toby go kra niezmierna obaliła. Dla ustrzeżenia się tego nieszczęścia, ieden chłop Rossyiiski wymyślił



piękną plantę, ażeby zbudować most drewniany na jedney wiszącej arkadzie, która w najwyższym miejscu swoim, byłaby na 980 stop szeroka. Ten osobliwszy człowiek zrobił model 98, stop długi, który prawdziwie godzien jest widzenia. Podług tego modelu most prawdziwy byłby długi na 2296 stop, wysoki w środku 168. Model wspomniony jest tak mocno zrobiony, że wytrzymał 3540 pudów, czyli 127,440 funtów, bez najmniejszego nachylenia się. Wynalazca nazywa się *Kulibin*, nosi się iak prosty chłop Rosyjski z długą brodą, bierze od Imperatorowy pensyą rocznią, z tem zaleceniem, aby się nie przestał bawić swemi mechanicznemi robotami.

Nayokazalsza pamiątka wdzięczności, i szacunku ku Piotrowi I. jest to nie dawno wystawiony posąg tego monarchy z szpiży: jest on olbrzymiskiej wielkości, a zrobiony od sławnego Francuskiego artysty *Falkoneta*. Katarzyna II. kazała go odlać na pamiątkę tego swego wielkiego poprzednika, którego czci i naśladowie. Posąg wyraża tego monarchę wpadającego konno na wierzchołek jednego pagorku, mając głowę laurem uwieńczoną, suknią obfjerną Azjatyczną, a zamiast siodła skórę niedźwiedzią oznaczającą naród, który wypolorował. Jego prawa ręka jest wyciągniona, iak gdyby chciał błogosławić ludowi swemu, a lewą trzyma uzdę konia swego. Przyganiają, że ręka prawa jest
nie



niewoła zaciężko dana. — Koń wspina się na zadnie nogi; a ogon jego pełny i na powietrzu, tyka się nieznacznie węża spiżowego bardzo kunsztownie przydanego dla utrzymania w równoważności posągu, który jest bardzo ciężki. Napis prosły więcę oznacza niż długie owe pochwały, które podchlebstwo dyktuie. — *Petro primo, Catharina secunda* — *Falkonet* jak tylko ułożył cały projekt względem tego posągu, który miał być na ogromney skale postawiony, szukał zaraz w całej okolicy, czyby nie znajdował się gdzie tak wielki kamień. Jakkż znalazł się nakoniec taki, który był do połowy w bagnie zatopiony. Koszta niezmiernie na dobyte i sprowadzenie jego nie odstręczyły *Katarzyny*. Kazała ona bagno osuszyć, drogę w lecie wyciąć i zrobić ją na trzelsawisku, którą też ten niezmierny ciężar, bo około 3,000,000 funtów ważyący był do Petersburga sprowadzony, w 5 miesięcy jak go wynaleziono, a to przez użycie windy i wielkich kul, które po obu stronach drogi w osadzonych mocno w ziemi rynkach biegały i na przemianę pod ciężar bywały podkładane. Tym sposobem 40 ludzi na wierzchu tego gmachu stojących, pomykało go prawie przez trzy godziny drogi, aż do Newy, gdzie go wodą sprowadzono, na to prawie miejsce, gdzie dziś stoi (*).

(*) Dalsze opisanie, klima iarmarku i rozrywek zimowych Peterburskich umieścimy potem.



V.

Dzieie różnych krain.

P O R T U G A L I A.

Po śmierci Piotra III. króla Portugalskiego, męża panującej królowy, który 26 Maia umarł, żadna znaczna nie stała się odmiana, tak co do wewnętrznych, iako i zewnętrznych interesów krajowych. Król ten lubo od dziedziczki tronu żony swoicy miał sobie nadany tytuł współ-rządzący, mało jednak istotney władzy miał sobie udzieloney, i chyba tajemną influencyą wpływał do rządów.

Wkrótce po śmierci jego wyszedł rozkaz, ażeby do Appartamentów królewskich nie miały przystępu, iak tylko osoby iakimi dostojnościami, tytułami, lub służbą dworską zaszczycone, przez co osobom klasztornym przystęp dotąd powszechnie wolny, stał się nieco trudnym.

Xiążę Brazylii, po którym się narod wiele spodziewa, poczyną mieć córaz więcey influen-



cyi w rządzie. Ogłoszony on jest świeżo Prezydentem wszystkich dykasteriow, i do rady gabinetowey wezwany, która oprócz niego składa się teraz z królowy, trzech wielkich sekretarzow, i ministra skarbowego: departament zagranicznych interesow, który niedawno zawakował przez śmierć ministra *de Saa d' Mello*, jeszcze nie jest nikomu powierzony, z przyczyny, że się dwór waży między dwiema ubiegającemi się do tego subiektami, markizen *de Laurisalde* i posłem u Angielskiego dworu *P. Pinto*, z których jeżeli drugi, iak się spodziewają, urząd ten otrzyma, kray mógłby sobie po nim wiele obiecywać, ponieważ ten minister równie dobrze myśli, iak i życzy krajowi swemu.

Maiątek po zmarłym królu pozostał bardzo znaczny, ponieważ nie tylko sam wiele nazbierał, ale też wziął sukcesyją po Maryi Barbarze królowy Hiszpańskiej. Wszakże pewnie przesadzają, którzy skarb jego w pieniądzech i klejnotach na sto millionow kruzadów szacują. — Ztąd się przynajmniej pozakuje, że pan ten, mimo przychylności swoiey ku duchownym, skarbow swoich nie rozpraszał, i był wcale oszczędnym.

Królowa okazała świeżo nie mały dowód swey przyiaźni ku dworowi Madryckiemu, kiedy Hiszpańskiemu brygadierowi *Tufino*, nie tylko dała pozwolenie, żeby wszystkie brzegi Portugal-



skie odryfował, ale mu też nakazała dać wszelką do tego pomoc. — Niektórzy z ministrów Portugalskich nie byli z tego kontenci, i chcieli do tego czynić różne przeszkody; atoli mimo tego *Tufino* kończy dzieło swoje, i dwór Hiszpański wkrótce będzie miał dokładną znajomość brzegów, przylądów, i portów Portugalskich. Ze tej znajomości Hiszpania nie użyje na złe Portugalii, można temu wierzyć, gdyż oba te dwory są w tak ściśley, i nie dawnym dwoiakim małżeństwem zabezpieczoney przyjaźni, iż trudno, żeby między niemi tak prędko przyiść miało do niezgody.

H I S Z P A N I A.

Kiedy szanowny *Franklin* dowie się teraz o sporych krokach, któremi Hiszpania do swego oświecenia dąży, powtórzy on obywatelom narodu Hiszpańskiego, co nieraz zwykł był mawiać w Paryżu: „Choć Hiszpania jest tak jeszcze ciemna, i zabobonna, iednakże prędzey ona dōydzie kresu doyrzałej mądrości, niż Francya. „ Rząd z wielką teraz czynnością uprzęta wszelkie zawady, które tak długo do kwitnącego stanu temu krajowi przeszkadzały. Monarcha sam jest w tym bardzo zachęcającym ministrom swoim przykładem, a między temi panuje teraz zgoda, i myśli iednakowość złączona z rostopnością, i gorliwością o dobro, i sławę



narodu, iakiey od dawnych czasow nie było w Hiszpańskim ministerio przykładow. Pod czas, gdy pierwszy kraiowy minister *Florida Blanca*, używa iak naylepszych szrodkow do pomnożenia wewnętrznego handlu, przez zakładanie nowych kanałow i naprawę drog, i t. d. równie światły skarbowy minister *de P'Erena*, zachęca z drugiey strony i pomnaża industrią, wprowadza porządek w skarbie i woysku, a *Don Murcia* ieden z nayświatlejszych duchownych w państwie, pracuje około reformy szkół. Stary spowiednik, i biskup *d'Osma* nie należy iuż więcey do reskryptow królewskich, a przeto nie ma sz iuż więcey przeszkody wielkiey do reformy duchowney, o którey tu szczerze zamysłają. — Xiążę Asturyi przykłada się do wszystkich publicznych interesow z wielką gorliwością, i narod może się nie płonnie spodziewać, że za iego przyszłego panowania, będzie to szczęśliwie i obfzernie przyprowadzone do skutku, oczym teraz zamysłają dopiero.

Uśiłowania rządu, o pomnożenie handlu i industrii, sprawują coraz pomysłnieysze skutki. Między innemi zasiewanie w kraiu Rety, czyli Marzany do farbowania, tak się iuż pomnożyło, iż ją teraz wyprowadzają z kraiu, gdy przedtym musiano iey kupować z zagranicy, około za 10 millionow reyalow. Z Amerykańskich Kolonii przybywają coraz okręty bogato wyładowane, z owego także zatopionego okrętu *Piotra d'Alkantara* wyratowano iuż 7 millionyw piastrow,



i między właścicielow w *Cadix* podzielono, przez co wybrneli kupcy tamteysi z wielkiego niebezpieczeństwa, w którym zostawali. — Dochody osad Amerykańskich, tak przez nałożenie nowych podatkow, iak przez ściślejsze wybieranie dawnych, znacznie się pomnożyły. Wynoszą one teraz w *Mexico* 54 millionow, w *Peru* 27 millionow, a w *Guatimala Chili*, i *Paraguay* 9 millionow sto tysięcy Liw. a ze wszystkim 90, 100,000 Liw. (około 270,000,000 złotych) ale z którey summy część tylko mała przychodzi do kassy królewskiej w Hiszpanii, reszta zaś pozostaje w Ameryce na utrzymywanie tamtejszego rządu, i na inne potrzeby. — W mennicy Meksykańskiej roku przeszłego wybito w złocie i srebrze około 18 millionow piastrów. Tyleż rachują na inne Amerykańskie mennice w *Lima* w *St. Fe*. — W samey nawet Hiszpanii ledwie nie tyleż wybito pieniędzy. Te niezmiernie bogactwa rozchodzą się tysiącznemi kanałami po całej Europie, i w nayodlegleysze strony świata, tak, że przy niniejszey bezczynności handlu Hiszpańskiego, mało co z tego w kraju zostaje, i Hiszpania mimo niezmiernych swych skarbow zawsze jest w proporcji do innych handlownych krajow uboga. Nawet ieszcze w przeszłym roku bilans handlowy tak był na szkodę Hiszpanii, że summa wyprowadzonych z kraju płodow wyniosła 38,362,439 piastrów; a zaś wprowadzono do kraju produktow 63,303,553 piastrów. Me-

zna się spodziewać, że ta straszna dysproporcya przy niniejszych rządach usiłowaniuach zniesiona nie długo będzie. — Zeby poznać, w jakim stanie jest teraz sławna fabryka Hiszpańskiej tabaki, nie od rzeczy będzie przytoczyć, iż w roku przeszłym w *Mexico* fabryka królewska wydała 4,474,998 paczek krajancy tabaki, a 62,833,018 sztuk kręconey, około czego 2,000 kobiet, a 5,000 męszczyzn robiło.

Niepokoje, które się były w *Peru* i w *Chili* wszczęły, ustały teraz zupełnie. Nawet z pogranicznymi dzikimi narodami, żyją teraz w zgodzie Hiszpani. Do czego pomaga pewnie nie mało znajduiąca się teraz w Ameryce taka moc bitnego i co najlepszego woyska, iakiey nigdy pewnie w Ameryce nie było. W samych miastach *Conception* i *Valdivia*, które są kluczem południo-Amerykańskim Kolonii stoi garnizonem przeszło 5,000 woyska regularnego.

Wyспа *Maiorka*, zaczyna teraz kwitnąć przy usilney pomocy rządu. Ludność iey ma wynosić na 136,000 dusz. — Jey nayważniejszymi płodami są wino, i oliwa, którey samey w roku przeszłym 236,582 cetnarow zebrano. Wina obrodziło się za 1,226,040 piastrów; oboysza zaś wielką moc z zagranicy wprowadzono.

Pokòy z Algierem, którego tak długie przedłużenie coraz większe handlowi przynosiło



szkody, nie tylko już jest zawarty, ale też i w Algierze publikowany. Jednakże dwór Madrycki jeszcze go nie potwierdził, ale go podał na uwagę najwyższej Kastylijskiej radzie, dla uczynienia przyzwolonych odmian w punktach ściągających się do wykupienia więźniów Hiszpańskich. — Rozgraniczenie w górach Rirnejskich, między Francją i Hiszpanią, wnet przyjdzie do skutku pod dozorem generała inspektora infanteryi *Don Caro*.

PANSTWO TURECKIE.

Wszystkie wiadomości z Włoch i Petersburga twierdzą jednoznacznie, że pokój między Tureckim, Rosyjskim i Weneckim państwem, jest w ostatnim niebezpieczeństwie. Rosyjski minister w Konstantynopolu, czynił bardzo żywe remonstracye względem napaści ustawicznych na granice Rosyjskie, z strony Lesgierow, i innych Tatarow, na które Dywan nie tylko patrzy okiem obojętnym, ale też i pobłaża niektórym urzędnikom swoim, którzy dają wszelką pomoc Tatarom do tych napaści. Przydał do tych zażaleń, i groźby. Ale Dywan zawsze odpowiadał, iż Porta owe hordy ma za narody wolne, że nie ich zatargi z Moskwą wcale do niey nieściągają. Na koniec minister Rosyjski nalegał o ołobną konferencyą, do której też przyzicie



24 Maia. Tam żalił on się naybardziej na to, iż Porta pozwoliła Tatarom, zabranych w niewolę Georgianow, pod opieką Roslyiską zostających, przedawać iako niewolników, i miał to za złamanie ostatniego traktatu, którym się Turcy obowiązali, ani sami Georgianek w niewolę nie zabierać, ani się skrycie przez innych do ich zabierania przykładać. Na fundamencie tego traktatu, wyrzucał on niewierność ministrom Porty; nawet przydał pogroźkę, iż iego monarchini będzie musiała ieszcze iaką prowincyą Turecką wziąć w poslesyą, jeżeli Porta nie pomysli szczerze o uspokoiniu swych Wazallow rozhukanych. — Ale ministrowie Ottomańscy mieli zimną krew na to wszystko odpowiedzieć, że Porta w tey okoliczności zachowywać będzie nieodmiennie, iak naydokładnieyszą obojętność, i na tym skończyła się ta rozmowa. Ku końcu Lipca P. *Bulgakow* podał znowu notę *Reis-Effendi*, czyli ministrowi zagranicznych intereffow, względem nieustających napaści tychże Tatarow, i oświadczył, że jeżeli ich Porta nie poskromi, to zapewnie przyidzie do zerwania pokoju, między obiema narodami. W kilka dni potym przystana była P. *Bulgakowi* od Dywanu odpowiedź na piśmie, w ten prawie sposob: „ Ze ponieważ Kubańscy Tatarzy są wolni, nie podlegli; przeto wysoka Porta w ich zatargi z Rosyą, ani się chce, ani może mieszać, i cesarzowa sama sobie winna, że ich sobie tak bardzo przybliżyła. Przykrząc so-



„bie tedy w zmartwieniach, które poszły z tey
 „okoliczności, wysoka Porta, nie lęka się by-
 „najmniey zerwania pokoju, którym icy po-
 „grożono, i gotowa jest gwałt gwałtem odpie-
 „rać. „ Ze ta odpowiedź tak niezwyuczayna z
 strony Turkow, nie była tylko z prędkości; ale
 pochodzi z rozmyślney rezolucyi, i obcego ia-
 kiego poduszczenia, dowodzi wielka pilność,
 z którą się teraz w Konstantynopolu krzątaią,
 około wszelkiego przygotowania do wojny.

W tych okolicznościach zaczęły się *Bairam*
 święta, pod czas których wszystkie Polityczne
 interesa bywają odkładane na stronę. Jeszcze
 przed ich zaczęciem zaszała niciaka w Ministe-
 rium odniana, w którym wyznaczono nowego
Stambul-Effendi, czyli nowego sędziego Kon-
 stantynopolitańskiego, i nowego *Reis-Effendi*.

Niepokoje w prowincyach nie ustają; zwodzi-
 ciel *Szeich Molah Mansur*, włości się jeszcze
 z swoją hordą tu owdzie, powiększa liczbę
 swych stronników, i pod nazwiskiem nowego
 proroka wyrządza nie małe psoty Moskalom w
 okolicach morza Kaspijskiego. Na brzegach
 Syryjskich buntownik *Kulszuk Aly* po swej
 wielkiej porażce, znowu się pokrzepił, i z nie-
 małą potęgą w polu stanął. W Natolii w oko-
 licach Smirny, rządcy tamteysi zwodzą między
 sobą boie, i kray pustoszą. Tak tedy ledwie
 w którey prowincyi panuje spokoyność, i be-



spieczęństwo. Basza *Skutary*, lubo się Porcie upokorzył, nie przestaje jednak wyrządzać Wenetom psot, iakie tylko może z tym oświadczeniem, iż pòty nie przestanie być Rzeczypolitey nieprzyjacielem, pòki mu nie wypłaci 40,000 cekinów (czter. złotych).

W tym postrzegają, że wielki wezyr i *Reis-Effendi*, znowu miewają częste konferencye z posłem Francuskim, flotę znaydującą się na Czarnym morzu wzmaeniają, i okrętami dosyćają Tatarom z Moskwą wojującym, woiennych ammunicyi; wielki admirał, który dotąd z wielką flotą po Archipelagu krąży, wystawszy iedną dywizyą do Egiptu, tyle dokazał, że się tamteysi baszowie przynajmniey do czasu Porcie ukorzyli, i trybut zaległy wypłacili. W reście choć z iedney strony Porta nie przestaje oświadczać się, iż pragnie utrzymać pokòy, iednakże z drugiey strony z niezwykłą pilnością magazyny woienne napełniając wszystkimi potrzebami, potęgę morską coraz wzmacniając, woyska lądowe zgromadzając nieznacznie do kupy, na noty ministrów Chrześcijańskich, osobliwie Rossyjskiego, i Weneckiego z wielką oziębłością, a nawet i z zuchwałością odpowiadając, dać znać nie wątpliwie, iż myśli icy wcale się z owym oświadczeniem nie zgadzają.



A U S T R Y A.

Przytomność monarchy w prowincyach, które dopiero obiecał, sprawiła, że różne dawniey ułożone projekta, teraz zaczynają przychodzić do skutku. Węgry osobliwie korzystać będą najbardziej z tey cesarza podróży. Wielkie drogi tamteysze, któremi w roku ninieyszym tak dżdżystym ledwie prawie można było jeździć, zaraz mają być poprawione, inne nowo nałożone, na co już potrzebne wyznaczono summy, i tę robotę, natychmiast zacząć nakazano. Dla handlu wewnętrznego to przedsięwzięcie jest bardzo ważne, który tym bardziej się ięszcze pomnoży przez to, że wszelki wywóz z Austrii do Węgier, jest teraz zupełnie pozwolony. Spodziewają się, że także Węgom wywóz ten do innych prowincyi pozwolony będzie, i przez to wzajemne rozrządzenie, nastąpi zupełna wolność handlu kraju Węgierskiego z innymi prowincyami. Do wszystkich powiatów Węgierskich, wyszedł teraz edykt cesarski, znoszący wszystkie ich generalne, i partykularne seymiki, wyciąwszy, kiedy będzie trzeba obierać posłów, na seymy walne do *Pest*, które odtąd mają być częścicęy zwolowane. Okoliczności sądowe odłączono od politycznych, któremi się tylko urzędnicy powiatowi mają zatrudniać, a nie wdać się w sądy. Vice-Geszpana będzie wyznaczał monarcha, który będzie przestrzegał wykonania rozkazów najwyższych, spokojności,



porządku i t. d. i trzymać względem tego wskiego Dziennik, który co dwie Niedziele kommissarzowi powiatowemu powinien będzie od dawać.

Drugie ważne dla Węgier rozrządzenie, jest to zniesienie trybunałów dykasteryalnych, których było tylko 4 na całe królestwo, gdzie rozsządzano sprawy, które nie mogły się skończyć w sądach wyższego geszpana, a od których nie można było appellować, iak tylko do trybunału siedmiu mężów w *Pest*. Teraz każdy dystrykt, iakich jest w Węgrzech 10 będzie miał swój trybunał, pod prezydencyą swego kommissarza. Węgrzy zatym mają teraz polityczną postać, wcale inną.

Nieustające cesarza usiłowania, o pomnożenie krajowego dobra, wznieca w poddanych gorliwość, w przykładaniu się do tego końca. Towarzystwo nauk w Pradze zaczęło tego roku wysyłać niektóre osoby z pomiędzy siebie, aby co rok oyczyznę obieżdżały, i upatrzone w niey różne okoliczności natury, bez których znaomości nie może przyść do doskonałości swoiey, ani rolnictwo, ani industria, opisywały. Towarzystwo rolnicze w *Gratzu*, kosztem swoim ufundowało katedrę professorską dla nauczania, iak się obchodzić z iedwabiem, do którego zbierania kraj tamedczny, nie małą ma sposobność.



Polityczna perspektywa, nastąpić mającej wojny z Portą, o której nie dawno mówiono; ustała teraz wcale. Cesarz odebrawszy w *Zemlinie* sztaffetę z Konstantynopola, dał znać xiążęciu *Kaunitzowi*, „aby negocyacyi, względem rozszerzenia granic ku *Bośni*, wcale po-prześcić, a na to miejsce z większą usilnością nalegać u *Porty*, o wolną żeglugę na *Dunaju*, i *Czarnym morzu*, z której dla *Wegier*, i ich prowincyi, daleko się większych można spodziewać pożytków, niż z takiego kawałka *Bośni*, dla którego pewnie przyszłoby do niebezpieczney wojny. „ — Cały świat musi wystawiać tę rezolucyą, i w niej uznawać nowy dowód wspaniałości, pomiarkowania, i oycowskiej miłości, ku poddanym *Jozefa II.* Wojna z *Turkami* — choć oni nie są już więcej dawnemi *Osmanami* — pociągnęłaby za sobą tyśiączne niebezpieczeństwa, tym bardziey, że powystawiane przeciw nim fortece pograniczne, nieco podupadły, a zaś wszędzie pełno jest dróg, mostów, i przystępów wolnych, któremi łatwo by mogli wpaść do kraiu, i spustoszyć go. Monarcho zaś *Austryackiemu*, nie trzeba tak drogo kupować kawałka nowego kraiu.

Pewna tedy, że pokój z *Turkami* jest bezpieczny, którego też potrzebuie *Austria*, jeżeli nowe owoce mają doyrzec i dać się kosztować, które *Jozef* we wszystkich swych krajach zaszczerpił, a które dopiero ledwo co się puszczają.

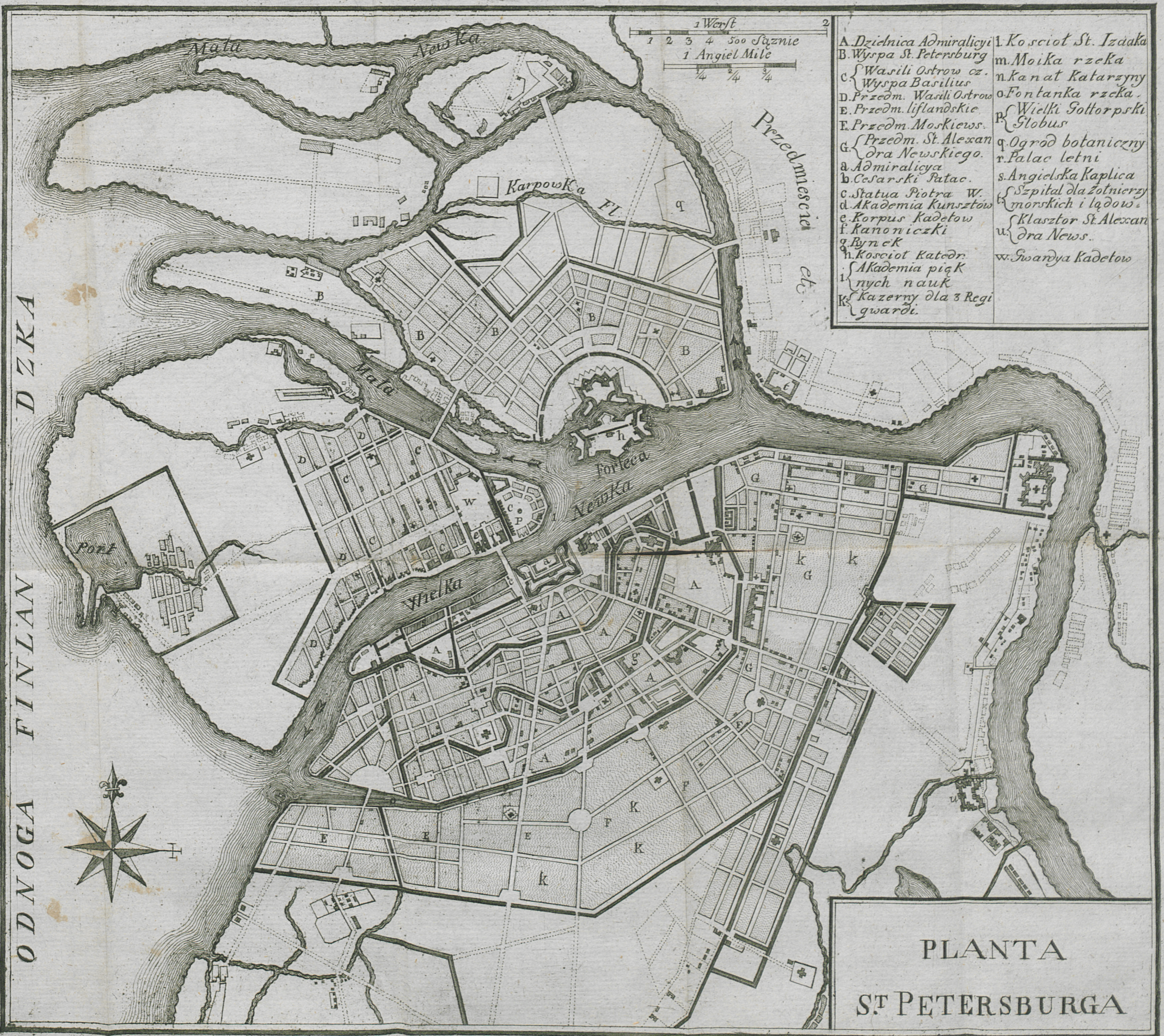


Niektòreliednak z nich obiecują w przyszłości urodzić wielkie; industria odtąd, iak zakazano zagranicznych towarów, rośnie widocznie, i co dzień prawie pomnażają się fabryki. Edukacyi narodowej założono takie fundamenta, z iakiemi się podobno żaden inny kray chlubić nie może. Mocno się teraz krzątają około tego, aby gdzie tylko znajduie się kościół farny po wsiach była też i szkółka wieyska, gdzie dzieci ludzi prostych mogłyby mieć przyzwoitą swemu stanowi naukę, a nawet wcale ubogich, książki darmo. Nauczyciele wieyscy mają mieć iednakową pensyą, a to po części z funduszów bractw po znoszonych. W samey tylko niższej Austryi znajduie się teraz 100,000 dzieci gminnych, dla których iest gotowych 1000 szkółek, a w nich nauczyciele kosztują 200,000 zł. ces. Można sobie wniesć iak wiele będzie kosztowała edukacya w monarchii całej, ale tym to tylko sposobem naród cały może, nabyć prawdziwego i trwałego oświecenia. W miastach są normalne szkoły i gimnazya, a w każdej wielkiej osobno rządzoney prowincyi iedna akademia. W tych uczący się muszą prawda płacić cokolwiek za naukę, ale ta opłata idzie na fundusz dla ubogich a zdatnych studentów, którzy przez to mają wielkie do nauk zachęcenie tym bardziey, że im pensye te pòty tylko dawane bywają, póki są pilnemi w naukach. Ta opłata od nauki po akademiach, zmniejsza prawda liczbę uczących się, ale też to dogadza pewnie



myśli prawodawcy; który wiadomości trywialne i wszystkim koniecznie potrzebne stara się jak naybardziej rozszerzać i do tego ułatwia drogę; wyższe zaś umiętności zostawia nie wielu dowcipom, aby się nie wszyscy do kancelaryi tylko cisnęli, a industrii, manufaktur i rolnictwa zaniechawali, przekonany o maxymie owey Tacyta: *Multorum manibus Respublica opus habet, paucorum capita sufficiunt.* W famy tylko Gallicy wyięto uczących się po gimnazyach i w akademii od tey opłaty, że tam ludzi raczey pociągać trzeba do nauk, niżeli ich w skłonności do nich wstrzymywać.





ODNOGA FINLAN DZKA

1 Werst
1 2 3 4 500 Saznie
1 Angiel Mile
1/4 2/4 3/4

- | | |
|-------------------------------------|--------------------------|
| A. Dzielnica Admiralicji | 1. Kościół St. Izaaka |
| B. Wyspa St. Petersburg | m. Moika rzeka |
| C. Wasili Ostrow cz. Wyspa Basilius | n. kanał Katarzyny |
| D. Przedm. Wasili Ostrow | o. Fontanka rzeka. |
| E. Przedm. Iiflandskie | p. Wielki Gottorpski |
| F. Przedm. Moskiewsk. | q. Globus |
| G. Przedm. St. Alexan | r. Ogród botaniczny |
| dra Newskiego. | s. Pałac letni |
| a. Admiralicja | t. Angielska Kaplica |
| b. Cesarzski Pałac. | u. Szpital dla żołnierzy |
| c. Statua Piotra W. | v. morskich i lądow. |
| d. Akademia Kunstow | w. Klasztor St. Alexan |
| e. Korpus Kadetow | x. dra News. |
| f. Kanoniczki | xx. Swaryya Kadetow |
| g. Bynek | |
| h. Kościół Katedr. | |
| i. Akademia pięk | |
| nych nauk | |
| k. Kazerny dla 3 Regi | |
| gwardii. | |

PLANTA
ST PETERSBURGA



PLAN OF THE FORT OF ST. JAMES

ST. JAMES FORT

poysć w zwyczaj powszechny, poki dobra nie będą puśczone w aręde, przynajmniej na 9 lat i t. d. Dowody tego i przykłady różne, godne są wiadomości naszych gospodarzy. — Przez Poczte, zapłaciwszy 24 zł. prenumeraty, można odbierać każdy Numer osobno. — Tu w Warszawie w famey ekspedycyi Pamiętnika Historyczno - Polit. można dostać każdej części osobno, zaliczywszy 24 zł. Po księgarniach innych miast można także dostać za taką cenę Woboru W. G. ale tylko po trzy Numera razem, to jest co kwartał.

2) Rozmowa o sztukach robienia szkła, palenia poraziow, topienia żelaza, stosująca się do materyałow, lasow, rud, i zwyczajow krajowych, i ich dobrego zarządzenia przez Torzeńskiego in 8vo w Berdyczowie alla rust. zł. 3.

3) Filozof bez Religii uważany w Towarzystwie, II Tomiki in 8vo w Wilnie alla rust. zł. 8.

4) Zbior mow J. W. Adama Chmury in 8vo w Wilnie, alla rust. zł. 2.

5) Nauka prawa przyrodzonego politycznego, ekonomiki polityczney i prawa narodow przez X. Hier. Stroynowskiego in 8vo w Wilnie, alla rust. zł. 4 gr. 15

6) Obrońca ludu do Cesarza Jozefa II względem jego ustawy, zakazującey wychodu z kraju, i względem jego rozmaitych reform, 8vo alla rust. zł. 2 gr. 15

7) Przypadki wielkie z małych przyczyn, in 8vo, w Krakowie, alla rust. zł. 4.

8) Instrukcya politykow przez Gallii Mazarini, in 12 w Krakowie, alla rust. zł. 2 gr. 15.

9) Historia Naturalna Ekonomiczna rolnicza, zawierająca w sobie materye o stworzeniu w ogolności człowieka, o czworonogich zwierzętach po części domowych, po części oswoionych i dzikich, o ptactwie w ogolności, o niektórych wodno-ziemnych zwierzętach, o rybach, o owadach, o robaćwie &c. dwa tomy in 8vo w Krakowie, w Księgarni Gröllowskiej, alla rust. zł. 12.

10) Rozmowy krolow, i sławnych mężow w Polach Elizeyjskich z Powieściami zabawnemi, Tomy 2, in 8vo zł. 8.

u Szczepańskiego w Nowomiejskiej bramie.

5

Tu w Warszawie nie można prenumerować na Pamiętnika, iak tylko w Expedycyi tegoż Pamiętnika w Pałacu Rydzyna Nro 634 w tyle Poczty, czyli na Trębackiey Ulicy pod liczbą XVIII. i na Poczcie. — Po Prowincyach zaś można prenumerować, i dostawać Pamiętnika w tych samych miejscach co i przed-
tym.

Część ta dla znajduiącego się przy niej kopersztychu kosztuje dla tych, którzy bez prenumeraty biorą statecznie Pamiętnika w expedycyi Warsz. lub u jego korespondentow zł. 3. Ci zaś, którzy dotąd z wielką krzywdą *Editora* nabywali Pamiętnikow pobo-
cznie, zapłacić muszą zł. 24. jeżeli chcą, żeby mieli kolekcya tegoroczną zupełną i porządną. Część ta nikomu osobno nie będzie przedana.



